Nr. 4. Lwów, dnia 4go marca 1880. **Rok XIII., Tom XXVI.**

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye [...]wać należy do [...] i Ekspedycyi [...] w ksi[...] *Gubrynowicz[...]* we Lwow[...]

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego podaje do ogólnej wiadomości poniższą odezwę, ułożoną przez komisyę, wybraną w tym celu przez XV Radę ogólną.

Odezwa

XV Rady ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego do Oddziałów i członków Towarzystwa.

Towarzystwo rolnicze w czasie długoletniego istnienia umiało zawsze zrozumieć swoje zadanie i zająć to stanowisko, jakiego dobro kraju i inne cele, wskazane Mu naszą historyczną przeszłością, w danych chwilach wymagały.

Starsze pokolenie wprowadziło je w życie w czasach trudnych i w Niem broniło spraw często nawet dalej sięgających. Oddało je w nasze ręce, nietylko moralnie i materyalnie silnem, ale otoczone uznaniem u swoich i uszanowaniem u obcych.

Wskutek powołania nowych organów do pełnienia obowiązków publicznych, Towarzystwo nasze stało się jedynie rzecznikiem rolników.

Na tej drodze przebyło Ono najtrudniejsze chwile — przeżyło ogólny upadek na duchu w kraju i zdawało się niektórym zbytecznem, a jednak żyło siłą swego organizmu i dobrą wolą tych, którzy w Niem wytrwali.

Iniciatywą w kwestjach rolniczych zajęło dzisiaj Towarzystwo stanowisko, którego Mu dotychczas odmawiano—i równie, jak wszyscy rolnicy innych krajów uznają zasługi Towarzystwa, tak władze licząc się z pracami naszemi przychodzą do poczucia obowiązku opieki, jaka się stanowi rolniczemu a w szczególności naszej dotychczas zaniedbanej prowincyi należy. Teraz, gdy Towarzystwo gospodarskie nietylko moralne ale i materjalne korzyści przynosić zaczyna, winni członkowie z całą gorliwością czynić wszystko, czego dobro i interes tegoż wymaga.

Znaną jest trudność położenia materyalnego w kraju całym. Tem bardziej należy wzmocnić siły w pracy około roli i zjednoczyć się w walce, którą o utrzymanie każdej piędzi ziemi prowadzić obowiązkiem naszym.

Niech nasze Oddziały garną do swego grona światłych i czynnych członków — niech rosną w liczbę i obejmą wszystkie powiaty — niech zasilają komitet pomysłami, mogącymi przyczynić się do podniesienia zachwianego dobrobytu kraju, — niech nie skąpią skromnych rocznych datków na cele Towarzystwa; wszak datki te hojnie się odpłacą Oddziałom, a w następstwie całemu krajowi przez usunięcie przeszkod i wytwarzanie środków krzepiących rolnictwo, jego przemysł i handel

Utrzymujmy szanowni ziomkowie tę zabiegami schodzącego pokolenia uzyskaną a nam przekazaną spuściznę— niech w naszym ręku nie marnieje — raczej rozwijajmy i roznośmy to piękne nasze Towarzystwo rolnicze, mogące obok innych instytucyi krajowych przyczynić się do połączenia wszystkich warstw społeczeństwa w jedną silną narodową całość — wspierajmy je jako jedną z potężnych dźwigni naszego bytu i naszych nadziei.

We Lwowie dnia 25go lutego 1880

Z polecenia Rady ogólnej komisya

Adam Sapieha. *Piotr Gross.*
Henryk Janko. *Stanisław Dzieduszycki.*

Piętnaste walne Zgromadzenie Rady ogólnej

galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Zwołane na dzień 23. lutego b. r. piętnaste walne Zgromadzenie Rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego było liczniejsze od przeszłorocznego, zgromadziło bowiem przeszło 100 delegatów i członków Towarzystwa, co dozwala wnioskować, że pomimo panującej jeszcze apatyi zaczyna się przecież budzić życie, którem się nasze Towarzystwo dawniej odznaczało.

Prezes ks. A. Sapieha zagaił posiedzenie o godz. 11½ przemową, której treść była następującą: Działalność Towarzystwa rozdzielić należy na zewnętrzną i wewnętrzną. Pierwsza objawiła się bardzo zadawalniająco, kongres rolniczy, zwołany za inicyatywą naszego Towarzystwa był hasłem do energiczniejszej czynności innych Towarzystw rolniczych w Monarchii, jednając nam powszechne uznanie. Targ zbożowy, pomimo iż nie wypadł zadawalniająco pod względem finansowym, jest jednak nabytkiem moralnym, bo zwrócił na nas uwagę i odkrył braki, po których uzupełnieniu, korzystając z doświadczenia, będziemy mogli nawiązać bezpośrednie stosunki z wielkimi targami europejskimi. Tyle o działalności na zewnątrz. Wewnętrzne stosunki przedstawiają się zato mniej korzystnie. Mamy wprawdzie Oddziały bardzo czynne, ale więcej jest Oddziałów, wiodących żywot chorobliwy, dających zaledwie znak życia, niektóre istnieć przestały. Skutki tego stanu odbiły się na funduszach jakiemi rozporządzamy i to spowodowało komitet do przedłożenia projektów oszczędności. Oszczędności jednak za daleko posunięte, odbić się mogą na działalności komitetu, który potrzebuje obowiązkowych pracowników. Redukując wydatki na kancelaryę pamiętajcie Panowie o tem i zechciejcie uwzględnić prośbę komitetu, gdyby się do was kiedy udał o fundusze na wydatki, któreby się okazały niezbędnemi dla prac mających zawsze na celu dobro Towarzystwa.

Po ukonstytuowania biura, prezydyalnego, w skład którego weszli pp. Onyszkiewicz, Śmiałowski, Wawnikiewicz i Weismann, rozpoczął sekretarz Towarzystwa p. Greliński czytanie sprawozdania, jednak na wniosek hr. Krukowieckiego uchwalono, żeby tego sprawozdania, rozdanego wszystkim obecnym, nie czytać, pozostawiając przeglądnięcie tegoż do woli członkom Tow. Sprawozdanie z czynności Oddziałów odroczono na wniosek p. Śmiałowskiego do pofnego zebrania, poczem p Dr. Pilat referował o punkcie 3. programu: „Przedłożenie komitetu w przedmiocie nieurodzaju w roku zeszłym i środków zaradczych dla okolic głodem zagrożonych.“

P. referent przedstawił najprzód ogólną charakterystykę zbiorów z r. 1879 przechodząc kolejno ziemiopłody i pasze; co do ostatnich konstatuje, że niema z niskąd skarg nato, żeby brak paszy miał zagrażać dobytkowi. Co do ziemiopłodów, służących na pożywienie ludzkie przyznaje, że stan zbiorów jest wogóle niekorzystny, ale bardzo zły ogranicza się tylko na niektóre okolice, które swem położeniem najwięcej były narażone na klęski elementarne. Obawa przed głodem ogólnym jest nieuzasadniona i jeżeli tylko zarobku nie zabraknie, nawet okolice najwięcej klęskami elementarnemi dotknięte, nie będą narażone na niedostatek żywności. Bardzo źle przedstawiają się stosunki w kącie między Sanem a Wisłą (powiaty Mielec, Nisko, Tarnobrzeg, Dąbrowa, Brzesko) i w grupie powiatów zachodnich górskich (Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, Nowy Targ), najgorzej zaś w grupie powiatów wschodnich, gdzie nawet w niektórych gminach zachodzi obawa braku żywności. Są to powiaty: Brzozów, Sanok, Drohobycz, Staremiasto, Sambor, Rudki, Mościska. Niedostatek zboża na zasiew przewidywanym jest według sprawozdań w daleko większej liczbie powiatów, bo według najnowszych wiadomości w 58, oczewiście w jednych na małe, w innych na większe rozmiary. P. referent konstatuje, że nieurodzaj pociągnął za sobą zmniejszenie zarobku. Wprawdzie są okolice, gdzie lud nie szuka jeszcze bardzo za zarobkiem, bo nie spożył dotąd zapasów, ale są też okolice, gdzie w ogóle zarobku jest bardzo mało (powiaty zajęte dobrami rządowemi). Zmniejszenie ruchu gorzelnianego przyczyniło się również w wielu okolicach do zmniejszenia zarobku. Następnie podaje p. referent, że Władze krajowe, powziąwszy wiadomość o nieurodzaju, wcześnie zajęły się skonstatowaniem rozmiarów klęski i obmyśleniem na tej podstawie środków zaradczych. Przewidując potrzebę finansowej pomocy ze strony kraju, nalegał Wydział krajowy kilkakrotnie w pismach do rządu i przez Marszałka krajowego osobiście na rychłe zwołanie sejmu krajowego, do którego należy uchwalenie takiej pomocy, a gdy rząd nie dał się nakłonić do wczesnego zwołania sejmu, wziął Wydział krajowy ztąd asumpt do żądania większej pomocy ze strony państwa. „Jak wiadomo panom, wydaną została ustawa z d. 8. lutego 1880 N. 15. dz. p. p. którą wyznaczone zostały obok pomocy dla niektórych innych krajów koronnych, następujące kredyty dla Galicyi:

1. Na budowę kosztem rządu drogi od Tylawy przez Jaśliska do granicy węgierskiej 18000 złr.

na przełożenie drogi Gdowsko Gorlickiej pod Ciężkowicami 17000 złr.

2. Na zaliczki zwrotne dla gmin celem wykonania robót publicznych, dalej w razach na szczególne uwzględnienie zasługujących celem subwencyonowania podobnych robót lub zakupna niezbędnej żywności dla potrzebujących takiej pomocy 250000 złr.

Rozdawanie zapomóg dla potrzebujących żywności ma się odbywać przez władze rządowe w porozumieniu z wydziałami powiatowymi i przy udziale naczelników gmin. W myśl tej ustawy ukonstytuował się już w Namiestnictwie komitet, w którym zasiadają także członkowie Wydziału krajowego.

Celem pokrycia potrzeby ziarna na zasiew, zachodzącej jak wspomniałem w 58 powiatach we większej lub mniejszej liczbie gmin, Wydział krajowy wobec tego, że usiłowania o rychłe zwołanie sejmu pozostały bez skutku udał się z przedstawieniem do rządu, aby tenże ze skarbu państwa udzielił pomocy, z którą kraj nie zdołał nadążyć wskutek niezwołania jego reprezentacyi. Nastąpiły wskutek tego rokowania z rządem, których wynikiem było, że rząd wniósł do rady państwa projekt ustawy, na mocy której oddaną zostanie Wydziałowi krajowemu do dyspozycji tytułem bezprocentowej pożyczki, zwrotnej do końca r. 1880 kwota 500000 złr., celem dostarczenia ludności wiejskiej dotkniętej klęską nieurodzaju, środków potrzebnych do zakupienia zboża na zasiew. Ustawa ta uchwalona w izbie niższej, niebawem zapewne uzyska sankcyę a Wydział krajowy poczynił już przygotowawcze kroki celem wprowadzenia jej w wykonaniu natychmiast po ogłoszeniu.

Przechodząc do opinii komitetu o tych środkach, które radby komitet aby Szanowne zgromadzenie przyjęło za swoją, zaznaczyć muszę przedewszystkiem, że Komitet w zupełności podziela zapatrywanie, jakie znalazło wyraz w ustawie z 8. lutego 1880, że pomoc w wyżywieniu winna być daną przedewszystkiem w postaci nastręczonego zarobku przy pożytecznych robotach publicznych, zaś bezpośrednie dostarczenie środków na wyżywienie powinno być ograniczone do tych wyjątkowych wypadków, gdzie chodzić będzie o natychmiastowe poratowanie ludzi głodem zagrożonych. O zgubnym wpływie zapomóg głodowych mamy zbyt liczne niestety doświadczenia. Co do sposobu rozdawania pomocy na zasiew, która, jak wynika ze sprawozdań, okazała się w wielu powiatach niezbędną dla większej lub mniejszej liczby gmin, Komitet jest zdania:

1. że pomoc na zasiew powinna być udzielaną w pieniądzach a nie in natura.

Złe użycie pomocy w razie niedostatecznej kontroli lub niestosownego rozdawnictwa możliwem jest tak przy rozdawaniu zboża jak i przy pieniądzach, zaś w ostatnim wypadku unika się nietylko trudności i kosztów zakupna i przywozu zboża, lecz zarazem wielu podejrzeń ze strony dłużników i pozoru niesprawiedliwości, że się żąda od

nich wiecej, niż zboże w chwili oddania będzie może kosztowało.

2. że powinna być, jak to uczyniono w okólniku wydziału krajowego, przewidzianą potrzeba rozłożenia spłaty pożyczki na zasiew po koniec r. 1881, a nawet zdaniem Komitetu spłata dwuletnia powinna być regułą.

Trudno bowiem żądać, zwłaszcza w obec niepewnego rezultatu zbiorów r. 1880, żeby ludność mogła spłacić zaliczkę w jednym roku. Natomiast skoro pożyczka bezprocentowa ze strony rządu służy tylko do końca r. 1880, musieliby pożyczający płacić procent za część spłacaną w r. 1881.

3. że udzielanie pożyczek najstosowniej może następywać za pośrednictwem nie gmin ale powiatów i za ich gwarancyą i tak samo zaliczki na roboty publiczne powiatom powinnyby być udzielane.

Odpowiednich bowiem kwalifikacyi do należytego, sumiennego i bezstronnego rozdawnictwa nie można znaleźć u zwierzchności gminnych, lecz tylko u wydziałów powiatowych. Gminy nie chcą przyjąć gwarancyi za najbardziej potrzebujących, bo zadłużonych w bankach włościańskich a inicjatywy w przedsiębraniu pożytecznych robót publicznych nie można od nich wcale oczekiwać. Wprawdzie po wydaniu ustawy z 8. lutego 1880, która przyzywa gminy do udziału rozdawnictwa i na nie wkład gwarancyę i po uchwaleniu podobnego postanowienia w nowej ustawie o zaliczkach na zasiew nie ma nadziei, żeby ingerencya powiatów jakiej Komitet życzyłby sobie, wstąpiła w miejsce gmin, jednakże Komitet uważa za stosowne wypowiedzieć swoje zdanie w tym przedmiocie, choćby takowe tylko za wskazówkę na przyszłość posłużyć miało.

Co do pierwszych dwóch punktów zdania Komitetu, jeśli je Rada ogólna przyjmie za swoje, będzie niewątpliwie rozważone przez władze krajowe przy przeprowadzeniu zapowiedzianej pomocy.

W końcu jedną jeszcze propozycyę mam zaszczyt przedłożyć imieniem Komitetu.

Klęska nieurodzaju podobnego jak tegoroczny z pewnością w normalnych stosunkach, w społeczeństwie, gdzieby dbano o uporządkowanie i rozwój stosunków rolniczych, nie byłaby w tym stopniu dotkliwą i nie wywołałaby potrzeby pomocy publicznej na takie rozmiary. Że u nas inaczej się dzieje, na to zbyt liczne i głęboko leżące składają się przyczyny. Nie może być zadaniem Waszego referenta tutaj, aby przedstawiał o ile wady charakteru naro dowego, brak cnót ekonomicznych, niski stopień oświaty i jakie wady obowiązującego ustawodawstwa sprowadziły i utrzymują smutne położenie rolnictwa krajowego i jakby im można przeciwdziałać. Jednakże Komitet uważał, że wypada skorzystać ze sposobności, aby podnieść jeden z najbliższych środków zaradczych. Obok nadmiernych w stosunku do przychodu ciężarów publicznych różnego rodzaju, o których nie tu pora mówić, obok niesłychanie wadliwych i niezdrowych stosunków kredytowych, o których będzie mówił kolega Skałkowski, nie ulega wątpliwości, że brak ochrony gruntów rolnych od wylewów, brak robót uchylających zbytek wilgoci na ziemiach o spodzie nieprzepuszczalnym a to przez rowy lub dreny był powodem, że niepomyślne stosunki atmosferyczne 1879 r. taką stały się klęską. Z tego powodu Komitet proponuje, abyście Panowie w myśl dawniejszej uchwały Rady ogólnej wyrazili życzenie, które Komitet przedłoży Wys. Sejmowi, ażeby sprawa popierania melioracyi gruntowych jak najrychlej została pomyślnie załatwioną.“

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi głównie nad tem czy zapomoga ma być daną w pieniądzach czy w naturze, w której to dyskusyi brali udział, często kilkakrotnie, pp. Bal, Gniewosz Wł., Bobczyński, hr. Krukowiecki, Dr. Au, B. Ujejski, Cielecki, hr. St. Dzieduszycki, Onyszkiewicz, hr. Golejewski. Smiałowski i inni, po wyjaśnieniach danych przez p. Pilata uchwalono przyjąć 1 i 2 punkt przedłożenia komitetowego w całości, 3 punkt zaś zmieniono w taki sposób, że rozdzieleniem zapomóg mają się zająć reprezentacye powiatowe, ale pod gwarancyą gmin. Przyjęto również ostatni ustęp referatu „Rada ogólna wyraża życzenie, ażeby sprawa popierania melioracyi gruntowych jak najrychlej zostało pomyślnie załatwioną“.

Wniosek hr. St. Dzieduszyckiego postawiony wśród dyskusyi, ażeby zawczasu obmyśleć sposób pożytecznego użycia sił roboczych, polecono komitetowi do zbadania, przyjęto zaś formalny wniosek p. W. Gniewosza „Wyrazić, że przedsięte środki zaradcze przeciwko grożącemu niedostatkowi są niedostateczne.“

Wieczorem odbyło się posiedzenie poufne.

Drugie posiedzenie publiczne odbyło się 24. lutego. Zagajone zostało o godzinie $10^1/_2$ przez księcia A. Sapiehę. Na porządku dziennym postawiony był punkt 6 programu: Przedłożenie Komitetu co do taryf kolejowych, względnie przeniesienia własności kolei na rzecz Państwa. Referat w tej sprawie objął p. Dr. Biliński. Referent rozbiera najprzód sprawę taryf kolejowych, obchodzących w pierwszym rzędzie rolników. Tam nawet, gdzie komunikacye ułatwione i produkta przemysłowe tworzą przedmiot przewozu, starają się o transport jak najtańszy; tembardziej w krajach produkujących płody surowe, płody rolnictwa i leśnictwa, zależeć musi na korzystnych warunkach przewozu, na tanich taryfach. Tymczasem koleje za wzorem Anglii, pojęto jako jedną z gałęzi przemysłu, i dla tego taryfy dotąd ustanawiane bywają jedynie ze względu na najwyższe dochody samego przedsiębiorstwa, a bez względu na rolnictwo. Koleje mogą być prywatne i państwowe, pytanie więc zachodzi, które z nich mogą zadość uczynić żądaniom rolników. Referent przyszedł do wniosku, że prywatne koleje tego uczynić nie mogą, bo ubiegania się o koncesye różnorodne, nadużycia przy budowie i t. p. są powodem, że kosztują bardzo drogo a następstwem tego dalszem, że dla odpowiedniego oprocentowania kapitału, muszą się ustanawiać wysokie taryfy.

Wyobrażenie, że koleje paralelne mogą położyć tamę wygórowanym taryfom, jest iluzją, bo chociażby koncesye na takie koleje otrzymano, nie wielka nadzieja może być na zebranie funduszów potrzebnych na budowę głównie dlatego, że dochody z tej nowej kolei są wątpliwe. Każda starsza kolej wciągnąwszy na swój tor obrót handlowy, wywiera rodzaj monopolu, zgromadziwszy u swoich ujść pośredników zbytu i nabywców towarów, niemi transportowanych. Tembardziej korzystne stanowisko kolei wyłącznie przebiegających znaczne obszary pewnych krajów. Zarządy kolejowe poustanawiały ceny, zmieniają je podług konstelacyi chwilowych, wprowadzają taryfy różniczkowe przewozowe i wywozowe bez względu na to, czy interesa krajów przez nie przecinanych zyskują czy tracą, byle kolej tylko miała dochody. Dla zapobieżenia złemu mógłby rząd zaprowadzić jednostajne taryfy, ale to jest środek wtedy tylko dający się bezwzględnie zaprowadzić, jeżeliby koleje stały się własnością rządową, jak to już prawie dokonanem zostało we Francyi i Belgii, w Niemczech zaś jest w toku. Obawa, że koleje rządowe nie będą krajowemi, są płonne a zresztą z kolejami w Galicyi nie będzie gorzej jak obecnie, koleje nasze bowiem są zdecydowanymi środkami germanizacyi, a przytem wcale nie służą interesom społecznym. Centralizacyi ze strony rządu nie ma się czego obawiać, owszem będzie mniejszą niżeli obecnie, rząd bowiem podobnie jak w innych gałęziach administracyjnych, musiałby potworzyć dyrekcye krajowe, do czego nietylko spojedyńczenie administracyi ale i zmniejszenie kosztów tejże

administracyi byłoby najsilniejszym bodźcem; administracya kolei rządowych nie pożerałaby takich sum, jak administracya kolei prywatnych, bo państwo nietylko nie budowałoby pałaców dla naczelnych dyrekcyi, ale obeszłoby się też bez verwaltungsratów, bez reklam i pensye dyrektorów zredukowałoby do słusznych wysokości.

Nabycie kolei przez rząd przyniosłoby u nas korzyści bardzo wybitne; interesa społeczne znalazłyby podporę w kolejach, państwo zaś nietylko przestałoby płacić subwencye wynoszące około 20 milionów zł., jako procenta od 400 milionów, za co nie ma żadnych korzyści, ale owszem pobierałoby procenta.

Według ustawy z r. 1877 rząd może obejmować koleje, których dochody gwarantował, a które mają niedobory lub przeszło połowę gwarancyi rządowej pobierają, z innemi zaś, niesubwencyonowanemi kolejami, których zakupno rząd sobie zastrzegł, trudności również nie będzie, gdyby rząd chciał je nawet przed terminem nabyć. Jako przykład podaje referent kolej Karola Ludwika, którą rząd podług ustawy ma prawo objąć za lat 8, a którą mógłby i teraz nabyć, najstarsze zaś koleje przypadną i tak z czasem darmo. Na zakończeniu odczytuje p. referent następujące rezolucye:

1. Ponieważ według długoletnich doświadczeń całej Europy, koleje żelazne, spoczywające w ręku spółek akcyjnych, nie dadzą się skłonić do reformy taryfowej, pożądanej dla wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego, a zwłaszcza dla rolnictwa, przeto należy dążyć do systemu kolei rządowych.

II. Do tego celu winien rząd austryacki dążyć następującemi czterema drogami:

a) uzupełniając sieć kolejową przez budowę potrzebnych linii głównych na koszt skarbu i dozwalając krajom koronnym budowy linij bocznych na koszt kraju;

b) korzystając jak najczęściej z nadanego mu ustawą z d. 14 grudnia 1877 r. dz. ust. pr. p. nr. 112 prawa objęcia pewnych linij w zarząd państwa;

c) starając się tak te linie, jak niemniej inne, znajdujące się w kłopotach finansowych, nabywać drogą ugody na własność skarbu;

d) korzystając przy liniach starszych z tych postanowień dokumentów koncesyjnych, które skarbowi zastrzegają w pewnych, niedalekich już terminach nabycie owych linij bądź za odszkodowaniem, bądź tytułem darmym

III. Ponieważ z chwilą zaprowadzenia systemu kolei rządowych, centralne zarządy wiedeńskie będą się bez tego musiały zlać z jedną centralną władzą rządową dla całego państwa, przeto należy już teraz dążyć do tego, by kosztowne te zarządy przeniesiono w jak najkrótszym czasie do jednego z tych krajów koronnych, przez które każda linia przechodzi.

Wniosek p. W. Gniewosza odnośnie do referatu p. Bilińskiego opiewający: „Rezolucye przyjąć bez dyskusji“, jak również wniosek hr. Krukowickiego „Podziękować referentowi za tak wyczerpujące i ze wszech miar znakomite sprawozdanie“ przyjęto jednogłośnie przez powstanie wszystkich obecnych delegatów.

Drugą na porządku dziennym sprawą był punkt 7 programu: „Pytanie — czy? i o ile? okazała się skuteczną ustawa z roku 1877 przeciw lichwie lub jakie w tej mierze byłyby potrzebne jeszcze postanowienia?“

Referent komitetu Dr. Skałkowski przedstawia, że do niedawna jeszcze panowało w teoryi przekonanie, iż wszelkie ustawy o lichwie są zabytkiem średniowiecznym, niezgodnym z obecnemi stosunkami. Doświadczenia jednak nader smutne doprowadziły do tego, że dziś potrzeba ustaw o lichwie powszechnie jest uznaną we wszystkich prowincyach austryackich.

Uchwalona w skutek inicyatywy galicyjskiego sejmu ustawa z dnia 19. lipca 1877 orzeka, że jeśli przy udzieleniu kredytu umówione zostały warunki, zbyt uciążliwe dla dłużnika, może sędzia karny lub sędzia cywilny, unieważnić interes i przyznać tylko wynagrodzenie słuszne dla tego, kto kredytu udzielił.

Sędzia nie jest skrępowany żadnemi prawidłami dowodowemi, lecz orzeka według swego przekonania. Pozostawiono więc zupełnie uznaniu sądów rozstrzygnienie kwestyi, czyli w danym przypadku jest lichwa.

Praktyka w sądach jest bardzo rozmaita. Podczas gdy niektóre sądy, pomimo ustawy o lichwie, przyznają wierzycielowi 18 lub 24 od sta, zdarzają się wypadki, że sędzia procent 10 od sta uważa jako lichwiarski i zniża go do 6 proc.

Niepewność, gdzie się kończy uczciwy procent, a gdzie zaczyna się lichwa, musi niekorzystnie oddziaływać na stosunki kredytowe. Należałoby zatem ustanowić maksimum dozwolonego procentu, a gdy granica taka niemoże pozostać niewzruszona, lecz musi z biegiem czasu ulegać zmianie, w miarę zmieniających się stosunków ekonomicznych, przeto należałoby ustanawianie najwyższej prawnie dozwolonej stopy procentowej przekazać sejmowi. Komitet proponuje zatem rezolucyę następującą: Rada ogólna Towarzystwa gosp. gal., uznając dobroczynną skuteczność ustawy o lichwie z dnia 19 lipca 1877 wypowiada przekonanie, że należałoby tę ustawę uzupełnić w tym kierunku, iż najwyższą stopę procentową w interesach kredytowych dozwoloną, oznacza Sejm krajowy z uwzględnieniem każdorocznych stosunków ekonomicznych krajów.

Lecz przedstawiając tę rezolucyę do uchwalenia komitet nie sądzi bynajmniej, aby jakakolwiek ustawa o lichwie mogła stanowczo poprawić kredytowe stosunki w kraju a w szczególności pomiędzy ludem wiejskim. Do osiągniecia tego celu potrzebnem jest w pierwszym rzędzie utworzenie odpowiednich instytucyi kredytowych. Dla ludu wiejskiego bowiem nawet kredyt za umiarkowanym procentem jest zgubny, jeżeli nie będzie udzielany z szczególnem uwzględnieniem właściwości i wad tego ludu, a mianowicie jego lekkomyślności. Przykładem jest bank włościański, który, pomimo iż dawał kredyt pod warunkami daleko korzystniejszemi, aniżeli lichwiarze, przecież nie zdołał poprawić położenia ludu, i coraz liczniejsze gospodarstwa włościańskie zmuszony jest sprzedawać, dla pokrycia zaległości, które wzrosły do nadzwyczajnych rozmiarów.

Nad sprawą powyższą rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział pp. Dr. Czajkowski hr. Golejewski, Dr. Biliński, Abrahamowicz, hr. Krukowiecki, hr. St. Dzieduszycki.

Delegat Oddziału przemyskiego Dr. Czaykowski stawia w imieniu tego Oddziału wniosek, aby zgromadzenie poleciło komitetowi poprzeć petycye Rady powiatowej przemyskiej do Rady państwa względem moratorjum dla dłużników banku włościańskiego.

Mowca zastrzega się, iż z wnioskiem o moratoryum niemógłby się zgodzić, jakkolwiek uznaje straszne położenie włościan, w banku rustykalnym zadłużonych. Moratoryum bowiem zachwiałoby stosunki kredytowe w kraju i wpłynęłoby szkodliwie na kredyt kraju za granicą. Niezgadzając się zatem z wnioskiem przemyskiego Oddziału

stawia Dr. Czajkowski we własnem imieniu wniosek: by zgromadzenie poleciło komitetowi zwołać ankietę celem zbadania działalności banku włościańskiego i przedstawienia stosownych środków zaradczych.

W dalszej dyskusyi zabiera głos Dr. Biliński i przemawia przeciw moratoryum, wykazując, iż środek taki wywołałby gwałtowny spadek kursu listów tak banku włościańskiego, jak i innych instytucyi kredytowych. Zasiadając przez dwa lata w Radzie zawiadowczej banku włościańskiego miał mowca sposobność poznać dokładnie zalety i wady tej instytucyi; jako głowną wadę uważa brak odpowiednich organów wykonawczych na prowincyi, tudzież brak stosownej kontroli ze strony dyrekcyi, powodem zaś popadania w niewypłatność dłużników banku włościańskiego były dozwalane zwłoki, pobłażliwość w terminach spłaty, wykonywana tendencyjnie z pobudek politycznych. Mowca jest przekonany, że skoro wejdzie w życie projektowany bank krajowy, dłużnicy banku włościańskiego będą mogli pozbyć się uciążliwych pożyczek, otrzymując kredyt z banku krajowego. W ten sposób odbyłaby się spokojnie likwidacya banku włościańskiego; która w obec nieporadności dyrekcyi tego zakładu jest nieuchronną.

P. Rudnicki podnosi, że główną przyczyną upadku włościan jest lekkomyślne zaciąganie długów, czemu należałoby koniecznie zapobiedz, przez zaprowadzenie stosownych ograniczeń przy udzielaniu kredytu. Hr. Golejewski żąda, aby zgromadzenie uchwaliło, że najwyższym prawnie dozwolonym procentem w interesach kredytowych ma być 8 proc. P. Hubicki przypomina, że jakkolwiek zaległości u dłużników banku włościańskiego są nader wysokie, to jednak widzimy bardzo znaczne zaległości nawet w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. P. Abrahamowicz wykazuje konieczność utworzenia banku krajowego. Hr. Krukowiecki krytykuje surowo działalność banku włościańskiego i stawia jeszcze wniosek by komitet udał się do Rady państwa względem uwolnienia od podatków instytucyi kredytowych, działających nie dla zysku, jak Towarzystwa zaliczkowe, kasy pożyczkowe powiatowe i gminne, kasy oszczędności, niemniej też Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Sprawozdawca komitetu odpowiada p. Hubickiemu, że zaległości w Towarzystwie kredytowem ziemskiem wynoszą 1 lub 2 proc. sumy pożyczek nie spłaconych, podczas gdy zaległości w banku włościańskim, według ostatniego bilansu tej instytucyi, wynoszą przeszło 20 proc. stanu pożyczek. Sprawozdawca zgadza się na potrzebę ankiety, celem zbadania działalności banku włościańskiego i podnosi, że Namiestnictwo właśnie zajmuje się badaniem tej sprawy, co jest dowodem, jak powszechnie uznaną jest konieczność obmyślenia zaradczych środków przeciw wywłaszczeniu włościan.

Po ukończeniu dyskusyi przyjęto jednogłośnie wniosek komitetu jakoteż dwa wnioski postawiona w ciągu dyskusyi:

1. Zgromadzenie poleca komitetowi, aby zwołał ankietę celem skonstatowania niebezpieczeństwa i obmyślenia środków zaradczych przeciw zgubnemu działaniu banku włościańskiego (wniosek p. Czajkowskiego).

2. W Radzie państwa popierać należy uwolnienie kas oszczędności i Towarzystw zaliczkowych od podatków, o ile Towarzystwa te poddadzą się pod nadzór władz autonomicznych. (Wniosek hr. Krakowieckiego).

Z kolei porządku dziennego książę prezes zaprasza p. Hubickiego do odczytania rezolucyi, uchwalonych na poufnem zebraniu dnia poprzedniego (wieczorem 23 lutego). Rezolucye te i wnioski są następujące:

1. Rada ogólna Towarzystwa gospodarskiego w przekonaniu, że Wysoki Sejm uznawszy prawo rolników do materyalnego poparcia ze strony kraju, i uznając potrzebę poparcia czynności Towarzystwa gospodarskiego, przeznaczy odpowiednie fundusze dla komitetu tego Towarzystwa chociażby na opędzenie kosztów tych prac, które ten podejmuje na żądanie władzy w celach ogólno krajowych.

2. Poufne zgromadzenie przedstawia do uchwały następujące wnioski:

Zważywszy, że brak odpowiedniego życia w Oddziałach pod względem moralnym, czy materyalnym, tylko szkodliwie oddziaływa na życie i sprawy ogółu Towarzysta, Rada ogólna Towarzystwa gosp. uchwala:

1. Oddziały, które aż do najbliższego zgromadzenia Rady ogólnej nie staną na zupełnie odpowiadającem wymogom Towarzystwa stanowisku, rozwiążą się.

2. Poleca się komitetowi, aby uchwałę tę podał do wiadomości wszystkich oddziałów.

3. W okolicach, w których Oddziałów nie ma, zastosuje komitet statutu §. 15. lit. d.

4. Komitet szczegółowo zbada, czy w miejsce oddziałów nie dających gwarancyi życia, nie dałoby się zawiązać nowych, w innych miejscowościach tej samej okolicy.

Ponieważ nad powyższemi rezolucyami i wnioskami przeprowadzoną była na posiedzeniu poufnem wyczerpująca dyskusya, dlatego przyjęto je bez dyskusyi i żadnych poprawek.

Drugie posiedzenie zakończył Dr. Pilat złożeniem sprawozdania z posiedzeń i uchwał kongresu rolniczego, odbytego w grudniu przeszłego roku w Wiedniu. Streszczenia referatu nie podajemy, bo obszerne sprawozdanie, zredagowane przez szanownego referenta, podaliśmy w poprzednich numerach *Rolnika*, i Rada ogólna przyjęła też rezolucye, polecone Towarzystwom rolniczym przez kongres, w którym brały udział przez swych delegatów. Co do sprawy, czy zachodzi potrzeba ustanowienia Izb rolniczych podług projektu Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, wniesionego na obrady kongresu, Rada ogólna uchwaliła pozostać przy poprzedniej uchwale nieprzychylnej dla tego projektu.

Odnośnie do rezolucyi, że ustanowienie stałego zastępstwa różnych Towarzystw rolniczych przy Ministerstwie rolnictwa byłoby pożądane, wniósł referent, aby uznać za pożądane dalsze istnienie stałego wydziału kongresu rolniczego dla wykonania jego uchwał i pozostawić Komitetowi posługiwanie się tym wydziałem w sprawach rolniczych w obec Ministerstwa. W dyskusyi książę A. Sapieha objaśnił, że kongres rolniczy wybrał stały wydział, (Ständiger Ausschuss) złożony z 8 delegatów, do których i on należy, ażeby w obec Ministerstwa zajął się wykonaniem uchwał kongresu i reprezentował interesa Towarzystw rolniczych w obec władz centralnych. Wydział ten, którego stałą siedzibą jest Wiedeń, już funkcyonuje i pewnie staraniom jego zawdzięczamy, że sprawy rolnicze więcej bywają uwzględniane; przedłożenie Radzie państwa projektu o komasacyi gruntów uważają także za skutek zabiegów tego wydziału.

Sprawa ta odroczoną została na razie do zebrania poufnego, które się wieczorem o godz. 6tej odbyło.

Dnia 25. lutego odbyło się trzecie posiedzenie publiczne, otwarte przez księcia A. Sapiehę o godzinie pół do jedenastej.

Pierwszym przedmiotem był 9ty punkt programu: Sprawozdania komisyi rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok ubiegły 1879; b) co do budżetu na r. 1880. Sprawozdawcą jest p. Henzel.

Komisya znalazła księgi i wszelkie rachunki w zupełnej zgodzie i porządku. Skontrując depozyta, zauważała komisya, że efekta Towarzystwa składane bywają w kasach

Towarzystwa kredytowego, co zdaniem komisyi jest nietylko niewygodne ale i kosztowne, kasa bowiem każe sobie depozytowe opłacać. Żeby tego uniknąć, komisya wnosi: ażeby w przyszłości wszelki majątek Towarzystwa przechowywanym był w jego własnej kasie, wykaz zaś papierów wartościowych ma być złożonym w dwojgu rękach, mianowicie: prezesa i jednego z członków Komitetu. Dalej wnosi komisya, ażeby suma 5000 zł., przyznana Towarzystwu przy odbiorze Dublan przez Wydział krajowy i dotąd z powodu pretensyi zwrotu sumy 6000 zł. na laboratoryum chemiczne pobranej, nie zrealizowana, była do majątku Towarzystwa wcieloną, skoro załatwioną zostanie cała sprawa. Odnośnie do zaległości wkładek od członków oddziałów, wynoszących przeszło 4000 zł., komisya podaje wniosek, ażeby Komitet wezwał bezpośrednio członków istniejących a nawet członków rozwiązanych oddziałów do uiszczenia się z zaległości. Komisya wnosi o absolutoryum dla komitetu.

Co do budżetu na rok 1880, odczytał pan Henzel sprawozdanie przychodów i rozchodów. Rozchody spowodowane są w części przez stałe niezbędne wydatki, w części przez niestałe wydatki, których wysokość wypośrodkowano z takichże wydatków w latach poprzednich. Kwota preliminowana wynosi 5630 zł. a więc o 2030 zł. mniej jak w roku poprzednim, co osiągnięto redukcyą wydatków, a głównie zwinięciem posady urzędnika konceptowego. Kwota powyższa pokrytą będzie z funduszów i źródeł własnych w wysokości 2775 zł. reszta zaś 2855 zł. musi być pokrytą nadsyłką 45 proc. ogólnych wkładek członków oddziałów. Redukcya wydatków posuniętą jest do możliwych granic, ażeby potrzebami Komitetu nie obciążać za nadto oddziałów, na których żywotności słusznie wszystkim zależy.

P. Henzel referuje o petycyi p. Gadomskiego, od obowiązków uwolnionego urzędnika konceptowego. Pan G. żąda, ażeby mu zamiast wyznaczonej kwoty 400 zł. na odprawę, udzielono 600 zł. ażeby w tych ciężkich czasach mógł jako tako przeżyć, nim znajdzie odpowiednie umieszczenie. Po poparciu przez kilku członków sprawa ta, przedyskutowana już na poufnem posiedzeniu, załatwioną została w taki sposób, że upoważniono Komitet do udzielenia petentowi jako zupełną odprawę, kwotę 600 zł., potrzeby więc podniosą się na 5830 zł., którą to przewyżkę spodziewa się pokryć Komitet ze ściągniętych zaległych wkładek.

Po krótkiej debacie nad całością sprawozdania komisyi rachunkowej Rada ogólna przyjmuje wnioski tejże komisyi co do poboru 45 proc. z wkładek oddziałowych, daje absolutoryum Komitetowi i przyjmuje budżet przychodu i rozchodu na rok 1880.

Na porządek dzienny przyszła następnie sprawa stałego zastępstwa Towarzystwa przy Ministerstwie rolnictwa w Wiedniu, którą dnia poprzedniego odroczono do poufnego posiedzenia. Referent p. Dr. Pilat motywując swój wniosek, podnosi, że obecność stałej delegacyi Towarzystw rolniczych we Wiedniu będzie w każdym razie pożyteczną, może bowiem udzielać rad, opinii i objaśnień w imieniu Towarzystwa, które reprezentuje i w wielu sprawach może być inicyatorem. Taka reprezentacya mogłaby być mianowaną przez rząd, ale to byłaby reprezentacya zależna, za którą referent nie przemawia, podczas gdy reprezentacya wydelegowana z Towarzystw, nieurzędowa, zdaje się być referentowi najodpowiedniejszą. Za wnioskiem referenta przemówił najprzód p. B. Augustynowicz zachęcając do samoistnego zajęcia się naszemi interesami, które przez to będą najlepiej popieranemi, na nikogo bowiem liczyć nie możemy. Obecność stałego wydziału towarzystw w stolicy monarchii jest niezmiernie ważną, bo może zapobiedz lekceważeniu i pomijaniu interesów rolnictwa. Mowca przytacza jako przykład obrady Rady państwa nad ustawą banku austro-węgierskiego. Nagadano się w ciągu 17 posiedzeń o różnych kredytach, ale za kredytem dla rolnictwa przemówił jedynie p. L. Skrzyński, wniosku jego o warrantach nikt nie poparł, owszem, naraził się na szyderczą odprawę ze strony p. Giskry. P. Hubicki popiera również gorąco potrzebę stałej reprezentacyi towarzystw rolniczych w stolicy. Z powodu zamknięcia granicy dla stepowego bydła wychodzić będą pewnie różne ustawy, sprawa komasacyi rozpoczęta na seryo, mogą zresztą wyniknąć różne inne ważne sprawy, dla których obecność reprezentacyi rolniczej przy Ministerstwie jest bardzo pożądaną. Wniosek Dra Pilata o zastępstwie spraw i interesów rolnictwa przy Ministerstwie rolnictwa przyjęto jednogłośnie.

Na porządku dziennym postawiony był punkt 11 programu, którego ustęp b) Przedłożenie Komitetu co do urządzenia targu we Lwowie na zboże i bydło zarodowe, wraz z wystawą chmielu, w bieżącym roku; referował p. B. Augustynowicz, wiceprezes Towarzystwa.

P. Augustynowicz zdaje najprzód sprawę z odbytego w roku przeszłym targu na płody rolnicze i bydło zarodowe łącznie z wystawą (i targiem) chmielu. Referent podnosi znaczenie podobnych targów dla Galicyi, wykazuje, że chociaż krociowych interesów nie załatwiono, ale frekwencya była przecież taką, że na kosztach urządzenia straty nie było, i Komitet urządzający był w tem miłem położeniu, że mógł nawet zwrócić Wydziałowi krajowemu zaliczoną sobie kwotę 550 zł. W imieniu Komitetu stawia p. referent następujące trzy wnioski:

1 Poleca się Komitetowi urządzenie w roku 1880 drugiego targu zbożowego z targiem na zwierzęta rozpłodowe łącznie z wystawą chmielu.

2. Poprzeć w Radzie miejskiej miasta Lwowa sprawę urządzenia magazynów składowych w jak najkrótszym czasie.

3. Wyjednać utworzenie giełdy zbożowej i ustanowienie odpowiednich sensalów.

W dyskusyi objawia delegat Oddziału przemyskiego życzenie w imieniu tegoż Oddziału, ażeby targ proponowany urządzić na ten rok w Przemyślu, popierając te życzenia uwiadomieniem, że Oddział przemyski zamierza urządzić wystawę rolniczą w bieżącym roku i to w Przemyślu. Hr. Krukowiecki popiera ten wniosek, któremu p. Henzel i inni są przeciwni. Zwrócono też uwagę na potrzebę domu komisowego we Lwowie. Po zamknięciu dyskusyi odpowiada p. Augustynowicz różnym mowcom prostując mylne zapatrywania i często nieuzasadnione życzenia w przedmiocie targów zbożowych, mianowicie wytyka bardzo słusznie, że targi zbożowe, jeżeli mają odpowiedzieć swemu celowi, nie mogą być przenoszone z miejsca na miejsce, jest więc przeciw żądaniu Oddziału przemyskiego, ażeby tam na bieżący rok urządzono targ zbożowy. Że nie każdego zadowolnił rezultat targu przeszłorocznego, nie wątpi, ale też każdy początek trudny. Obecnych delegatów i członków Towarzystwa zachęca do obesłania przyszłego targu i prosi ich ażeby w swej okolicy propagowali i zachęcali do nadsyłania liczniejszego próbek płodów rolniczych, gdyż tylko tym sposobem kupcy zamiejscowi mogą powziąść prawdziwe wyobrażenie o naszej produkcyi. Szczególnie podnosi znaczenie wystawy chmielowej. Ostatnia z targiem zbożowym złączona wystawa dała pewne wskazówki, że przy należytej staranności możemy zająć wcale poważne

stanowisko na targu chmielowym i tylko od nas zależy wyrobienie rozgłosu, zaczem pójdą niezawodnie i ceny wysokie, jakość bowiem dwóch trzecich wystawionych próbek była bardzo piękną. Uprasza więc o wzięcie udziału jak najliczniejszego w wystawie chmielowej, która i tego roku powinna być urządzona tem bardziej, że niezawodnie ściągnie liczniejszych hurtowników, którzy o tej wystawie bardzo podchlebne wzmianki czytali w niemieckich fachowych czasopismach. Na zakończenie poleca pan referent wnioski Komitetu.

Przy głosowaniu przyjęto wszystkie trzy wnioski bez zmiany, na wniosek zaś p. B. Smiałowskiego wyraża Rada ogólna p. Augustynowiczowi podziękowanie za podjęte trudy około urządzenia przeszłorocznego targu zbożowego.

Na krótki czas przerwano posiedzenie w celu porozumienia się co do wyborów, poczem nastąpił wybór I. wiceprezesa w miejsce p. Dawida Abrahamowicza, który z tej godności zrezygnował. Na 44 wybierających otrzymał głosów 34 pan B. Augustynowicz. P. Augustynowicz przyjmuje urząd I. wiceprezesa, ale powołując się na swe słowa wypowiedziane na zgromadzeniu poufnem, oświadcza, że w ciągu roku może będzie zmuszonym złożyć urząd I. wiceprezesa.

Hr. St. Dzieduszycki zabiera głos i stawia wniosek, ażeby Zgromadzenie ustępującemu I. wiceprezesowi p. Dawidowi Abrahamowiczowi za jego tak gorliwe pełnienie uciążliwych obowiązków I. wiceprezesa wyraziło podziękowanie przez powstanie, co też jednomyślnie uczyniono.

P. S. Henzel stawia wniosek żeby p. Abrahamowicza, który nie chciał w żaden sposób cofnąć owej rezygnacyi z wiceprezydentury, wybrać do Komitetu, co jednomyślnie przyjęto.

II. wiceprezesem obrany został p. Piotr Gros; na 46 głosujących otrzymał 36 głosów.

Przy obu wyborach rozstrzeliło się 10 głosów na inne osobistości.

Po oddaniu kartek na członków komitetu przystąpiono do dalszych obrad, mianowicie do sprawy dalszego wydawnictwa „Rolnika". Sprawozdawca, p. S. Henzel przypomina zgromadzeniu, że dawniej pierwszy krytykował to pismo, jako nieodpowiadające wtedy potrzebom naszych rolników i nie żałuje tego, widzi bowiem teraz postęp i lepszą redakcyę. Ponieważ subwencyę rządową obcięto o 200 złr, podnosi myśl starania się o subwencyę krajową. W końcu odczytuje wnioski następujące:

1) Upoważnia się komitet do oddania i nadal redakcyi Rolnika profesorowi Tynieckiemu pod dotychczasowemi przez Radę ogólną uchwalonymi warunkami.

2) Poleca się komitetowi poczynić odpowiednie kroki celem wyjednania subwencyi krajowej obok spodziewanej rządowej.

P. Rudnicki uznaje potrzebę wydawania czasopisma „Rolnik" i proponuje, ażeby nietylko płacący 15 zł. wkładki, ale wszyscy członkowie otrzymywali to czasopismo, dopłacając po 3 złr. rocznie. Tym sposobem czasopismo mając większe fundasze, może się wtedy więcej rozszerzyć; a będąc czytane w szerszych kołach, spowoduje większy udział gospodarzy w jego części redakcyjnej.

P. Gubrynowicz jako administrator „Rolnika" robi uwagę, że Redakcya bardzo wielu zgłaszającym się o to zniża cenę prenumeracyjną a mianowicie wszystkim członkom Towarzystwa prywatnych oficjalistów.

P. Onyszkiewicz życzy sobie, ażeby wszyscy członkowie otrzymywali „Rolnika" bezpłatnie, choćby w zmniejszonej objętości motywając swój wniosek tem, że Towarzystwo ochrony zwierząt rozdaje co miesiąc swój organ bezpłatnie swym członkom; dla członków płacących 15 złr. możnaby dawać jakiś dodatek.

Ks. Stojałowski jako wydawca pisemek ludowych Wieniec i Pszczółka odzywa się w sprawie wydawania ludowego czasopisma rolniczego „Gospodarz wiejski" które jako bezpłatny dodatek do Wieńca wydaje. Wydawnictwa jego liczą 1200 czytelników i opłacają się, ale chciałby dla zwiększenia użyteczności Gospodarza zaopatrywać go w ryciny. Uprasza więc o wyjednanie subwencyi, chociażby mało znacznej kwoty, na cele tego wydawnictwa. Po krótkiej dyskusyi nad tą sprawą, w której udział wzięli pp. Dr. Skałkowski hr. Golejewski i ks. prałat Stojałowski i przemówieniu w sprawie wydawnictwa „Rolnika" pp. Swieżawskiego i S. Henzla, który poparł wniosek p. Rudnickiego, zgromadzenie przyjęło wnioski referenta p. Henzla i wniosek p. Rudnickiego, wnioski zaś ks. Stojałowskiego i p. Onyszkiewicza upadają.

Po zakończeniu sprawy wydawnictwa „Rolnika" odczytano rezultat skrutynium głosowania na członków komitetu: Głosujących było 45. Otrzymali pp: L. Wybranowski głosów 45, Dr. Biliński 44, S. Henzel 43, D. Abrahamowicz 41, Bojarski 40, Tyniecki 38, Nowosielecki 28; (oprócz powyższych osiągnął p. Schellenberg 26 głosów, co uwzględniono na pierwszem posiedzeniu komitetu.) P. S. Henzel chce zrezygnować, tłumacząc się, że przy licznych zajęciach w powiecie musiałby często posiedzenia opuszczać, znając jednak gorliwość pana Henzla Zgromadzenie na wniosek p. Smiałowskiego rezygnacyi nie przyjmuje.

Wracając do kolei porządku dziennego zabiera głos p. Dr. Skałkowski w sprawie reprezentacyi przemysłowo-rolniczych w Izbach handlowych. Po nader zwięzłem i jasnem umotywowaniu stawia referent następujące wnioski.

1. Rada ogólna poleca komitetowi aby w porozumieniu z Izbami handlowemi w Galicyi udał się do Ministerstwa handlu względem zmiany ordynacyi wyborczych Izb handlowo-przemysłowych, ażeby w nich i rolnicy mieli zapewnioną reprezentacyę.

2) Komitet ma zwrócić uwagę innych Towarzystw rolniczych w Austryi na konieczność zapewnienia rolnictwu stałej reprezentacyi w Izbach handlowo-przemysłowych.

P. Gubrynowicz przedstawia wyczerpująco kwestyę poruszoną temi wnioskami i objaśnia, w jakim stopniu byłby użytecznym udział rolników w Izbach handlowo - przemysłowych. Przytacza, że w r. 1877 sprawa ożywienia przemysłu górniczego w Stryjskiem była dlatego tylko pominiętą, że nie było w Izbie partyi gorliwej o rozwój przemysłu krajowego; reorganizacya byłaby wtedy bardzo trudną, gdy dzisiaj jest o wiele łatwiejszą z powodu korzystniejszego składu Izby.

Wnioski Dr. Skałkowskiego przyjęto bez dalszej dyskusyi jednomyślnie.

W obec nie bardzo już licznego grona obecnych członków Rady ogólnej wniesioną zostaje sprawa wspólnych pastwisk włościańskich, przekazana przez Wydział krajowy Towarzystwu do opinji a mianowicie, w jaki sposób takie pastwiska jaknajkorzystniej dla gmin mogą być zużytkowane?

Sprawozdawca p. Wybranowski podnosi wielką ważność tej sprawy dla włościan, zaznaczając

jednak, że dotąd nie wszyscy członkowie gminy zarówno ciągnęli korzyści z takich pastwisk, opłacając jednak wszyscy zarówno ciężary. Przeciwnym jest podziałowi pastwisk, natomiast wnosi, że gmina powinna pobierać opłatę od sztuki na pastwistko wypędzanej, zebrany zaś fundusz ma być użyty na cele gminne. Komitet zaleca więc:

1) Wydanie surowego nakazu naczelnikom gmin, ażeby bydło pasione było na wspólnych pastwiskach pod dozorem jednego przez gminę ustanowionego pasterza.

2) Władze gminne mogą oznaczyć pewną opłatę od sztuki, dochód zaś ztąd otrzymany ma być użyty na opędzenie wydatków gminy.

Po krótkiej dyskusji wnioski przyjęto.

Ostatnim przedmiotem obrad jest punkt 12 programu: Rozprawa w przedmiocie wolnej uprawy tytoniu na tychże samych warunkach jak w Węgrzech. Referent tej sprawy p. Wybranowski, wyjaśnia genezą tej sprawy, mianowicie, że Towarzystwo rolnicze niższo-austryackie odniosło się do komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z wezwaniem do poparcia petycyi w sprawie tytuniowej, którą to petycyę podaliśmy w „Rolniku". Zażądano opinii oddziałów, które się przeważnie oświadczyły za podobną petycyą. Z dwóch stron tylko nadeszły pisma przeciwko uwolnieniu uprawy tytoniu w myśl petycyi, mianowicie p. Jasiński obawia się ubytku rąk do innych prac rolnych, p. Krzysztofowicz zaś obawia się zmniejszenią dochodów państwowych, a ztąd zwiększenia podatków. P. referent jednak dowodzi wymownie, że obawy tych panów są nieuzasadnione. Ks. A. Sapieha, jako członek kongresu rolniczego, na którym ta sprawa była rozbieraną, objaśnia, że nie idzie tu jedynie o samą wolność uprawiania tytoniu w różnych okolicach, bo i teraz pod pewnymi warunkami pozwolenie na uprawę można otrzymać, ale chodzi głównie i przeważnie o wymożenia na rządzie wolności wywozu tytoniu za granicę, mianowicie do Niemiec, gdzie w braku liści tytuniowych używają liście buraczane, wiszniowe i inne. Ks. Sapieha skonstatował, że w tych wsiach, gdzie tytoń uprawiają, nie ma obawy głodu, a więc, że to uprawa musi być dla ludności wiejskiej korzystną. Po zabraniu głosu przez kilku jeszcze obecnych i wyjaśnieniach ze strony p. Wybranowskiego, gdy zarzuty pp. Jasieńskiego i Krzysztofowicza nie były poparte, przystąpiono do głosowania i uchwalono rezolucye ze strony komitetu postawione, mianowicie:

1) Poprzeć petycyę Towarzystwa rolniczego niższo-austryackiego w sprawie wolności produkcyi tytoniu.

2) Żądać dozwolenia uprawy tytoniu w każdej okolicy kraju, gdzie okaże się odpowiednia liczba plantatorów.

3) Domagać się prawa wywozu tytoniu za granicę i

4) wyrazić życzenie, ażeby przy odbiorze tytoniu przez administracyę rządową była ściślejsza i porządniejsza niż dotąd kontrola.

Po zostawieniu komisji rachunkowej na rok 1880 w tym samym składzie, jak w roku 1879 (wniosek p. Onyszkiewicza), zamknął prezes książe A. Sapieha XV walne zgromadzenie Rady ogólnej o godzinie $3^1/_2$ po południu.

Wytrzymałość zateckich roślin chmielowych.

Od wielu dziesiątków lat nie było tak dziwacznej pogody (a właściwie niepogody), jak na wiosnę i w lecie ubiegłego roku (1879); ciągłe chłody i słoty spowodowały, że prawie wszystkie kraje Europy doznały zawodu w swoich produkcyach rolnych, a szczególnie odnośnie do chmielu. Jedynie okolica miasta Zatec (Saaz) w ubiegłym roku i jemu podobnych latach cieszyła się niezłemi plonami w ogóle, odnośnie zaś do chmielu plony były zadawalniające tak co do ilości jak co do jakości a byłyby też bardzo zadawalniające i w finansowym względzie, gdyby producenci chmielu więcej zwracali uwagę na konjunktury handlowe. Tę wyższość zawdzięcza okolica zatecka wielu okolicznościom, oddziaływującym na udawanie się i jakość chmielu w niej produkowanego.

Okolica zatecka jest płaskowyżyną, poprzecinaną gęsto wyżłobieniami rzek i potoków i to przeważnie w kierunku od zachodu ku wschodowi; otoczoną zaś jest w oddaleniu 2 lub 3 godzinnem wałem gór kruszcowych, lizynkowych i średnich. Znaczne oddalenie tych pasem górskich jest powodem, że nie działają ochronnie i płaskowyżyna zatecka zmiataną bywa często wcale ostrymi wiatrami. Te wiatry zaostrzają klimat i skrócają okres wegetacyjny chmielu, dozwalając uprawiać tylko wczesny czerwony chmiel (*frühreifenden Rothhopfen*) i to w zaciszniejszych dolinach. Okolica zatecka nie obfituje też w opady atmosferyczne ani w ziemną wilgoć, temperatura letnia zmienia się bardzo często z upału na chłód przenikliwy, a to z powodu, że jest bardzo ubogą w plantacye drzew owocowych, nie ma dużych lasów i stawów lub jezior, strugi zaś płynącej wody są to najczęściej chyże potoki, które podobnie jak rączo płynąca Egera nie obfitują w wodę.

W geologicznym względzie przedstawia nadzwyczajną mozajkę najróżniejszych mieszanin ziemnych; potężne pokłady poprzerzucane zostały podczas olbrzymich wstrząśnień i przewrotów na jakie ta okolica była wystawioną do tego stopnia, że jeden gatunek ziemi nigdzie nie rozlega się na bardzo wielkich obszarach. Miejscami jest sągowej głębokości ziemia pruchnicowa, gdzieindziej są płaty marglowatej płytkiej gleby, wszędzie zaś, głębiej lub płyciej pod powierzchnią, znajduje się podłoże utworzone z rumowiska lub piasku przekładanych gliną. To podłoże leży na ile, który znowu często na pyłkowym piasku spoczywa. Te wszystkie gatunki nie wypełniają jednak nigdzie całe doliny, ale naprzemian i nieregularnie występują, zajmując często nie więcej jak paręset metrów kwadratowych. We wszystkich zaklęśnięciach dolinowych, głównie w dolinie złotego potoku (Goldbachthal) na południu od miasta Zatec zawiera ziemia tak wiele żelaza (tlenku żelazowego?), że jest całkiem czerwoną, zmieniając się pasmami na powierzchni z piaszczystej w ciężko gliniastą glebę. W dolinie Egery i w kilku innych główną masę gleby tworzy namuł delikatnie piaszczysty mniej lub więcej w pruchnicę bogaty, zmieszany z odtokiem rzecznym, gdy podłoże tworzy ił. W górę biegu Egery od Zatcu na zachód zawiera gleba doliny egerskiej sole doprowadzane wodami mineralnemi dopływającemi z Karlsbadu i Francensbadu, gdy poniżej (na wschód) panują torfiaste i żeleziste osady.

Brak obfitego porostu drzewnego, licznych płynących lub stojących wód i za tem idący brak obfitych opadów atmosferycznych łącznie ze zdarzającymi się podczas lata upałami są powodem, że w okolicy zateckiej, pomimo ostrości klimatu, udają się na wolnem powietrzu ogórki, dynie i melony tak dobrze, jak w okolicach znacznie więcej na południe położonych. Częsty nadmiar posuchy i przeważnie przepuszczalne (piaszczyste) gleby wywierają na rośliny chmielowe taki wpływ, że ziele traci uderzająco na

bujności, gdy aromat szyszek zwiększa się i delikatnieje, jak to zresztą sprawdzono u wszystkich, lotne aromatyczne olejki produkujących roślin, które na suchszych glebach dają obfitszy i delikatniejszy aromat.

Gdy chmiel zatecki przesadzony zostanie w okolice, mające glebę bardzo żyźną i obfitujące w opady atmosferyczne, wyradza się wtedy po kilku latach, tracąc część swych cennych własności, które jednak zachowywał niezmienionemi przez cztery do sześciu lat; w pierwszych zresztą latach po plantacyi daje w takich okolicach plon daleko obfitszy, niżeli w swej ojczyźnie.

Ponieważ obecnie konsumenci piwa żądają od browarnictwa, rzeczywiście wysoko rozwiniętego, produktu zalecającego się istotną dobrocią, czyli wymagania ich co do jakości piwa są obecnie daleko większe jak dawniej, dlatego też i zwiększony popyt za chmielami dobrymi jest bardzo naturalnem zjawiskiem. Jeżeli więc kto chce zakładać nową chmielarnię, radzimy mu używać do plantacyi sadzonki tylko zateckiego chmielu, które nietylko zapewniają najwyższe ceny osiągane przy sprzedaży chmielu, ale oprócz tego dają rośliny, które okazały daleko wytrzymalszemi wobec niepogody i wobec chorób wynikających z tej niepogody, niżeli wszelkie inne gatunki.

Jak to już na wstępie wspomnieliśmy i co zresztą wszystkim dało sie we znaki w ubiegłym roku, plony wszelkie rolnicze były tak niezadawalniające jak mało kiedy i tylko północno zachodnia część Czech miała plony rolne znośne, odnośnie zaś do chmielu plony były nawet zadawalniające, bo chłód i wilgoć nie dawały się tak czuć na przepuszczalnych a więc cieplejszych ziemiach tutejszych, jak gdzie indziej. Zateckie chmielarnie dotknięte były wprawdzie gdzie niegdzie chorobnymi objawami, chmiel ich jednak posiada taką wytrwałość, że przezwyciężył wpływy niekorzystne działające na niego przed i podczas kwitnienia i dał zbiór wprawdzie nie bardzo obfity, ale za to w lupulin tak bogaty, jak to się od wielu lat niezdarzyło. Szybki odbyt do Niemiec obu chmielów zateckich (Saazer Stadt und Landhopfen) potwierdza też wyższość naszego chmielu nad chmielami z innych okolic pochodzącymi; najwymowniejszym zaś dowodem jego wyższości nad wszystkimi gatunkami, z wyjątkiem chmielu ze Spalt, jest cena wynosząca 120 do 170 zł. (210 do 300 mark po odtrąceniu ażya). Z tego też powodu polecamy usilnie chmiel zatecki do uprawy.

W. N. Stallich
senzal w Zatcu (Saaz).

Powyższy artykuł nadesłany nam przez p. St., umieściliśmy głownie dlatego, że opisując właściwości okolicy zateckiej, daje tem samem wskazówki, w jakich okolicach u nas można się spodziewać plonów podobnych zateckim. Na twierdzenie autora, że przy zakładaniu nowych chmielarni używać należy tylko zateckich sadzonek, o tyle nie możemy się bezwarunkowo zgodzić, że inne okolice mogą mieć również doskonałe gatunki, zasługujące na rozmnożenie, a może nadające się lepiej do stosunków klimatycznych i geologicznych jakiejś okolicy, gdzie nowa chmielarnia ma być założoną. Chmiel zatecki zachowuje swoje cechujące właściwości dłużej lub krócej, zależnie od tego, w jaką okolicę zostaje przesadzony; cechy swoje przyjął i ustalił je w ciągu długiego szeregu lat częścią pod wpływem miejscowych okoliczności, częścią w skutek starannego doboru jednostek (krzaków) do rozmnażania używanych. Tak samo wyrobiły się inne gatunki chmielu w okolicach produkujących doskonałe gatunki i może tak samo też długo jak chmiel zatecki, zachowują swe cechy odrębne, jeżeli zostaną przesadzone w okolice, podobne do tych, w jakich się wytworzyły. Kto wie czy w niejednem miejscu u nas nie dawałyby sadzonki sprowadzone ze Spalt (w Bawaryi). z Litomierzyc(Czechy)lub z Nowego Tomyśla (w Poznańskiem) plony równie dobre a może lepsze niżeli sadzonki zateckie? Zresztą i u nas są chmielarnie produkujące doborowy chmiel, gdzie przez staranny wybór sadzonek dochowano się już może dobrej krajowej odmiany, która przynajmniej w znacznej części kraju może bardzo stale zachowywać swoje zalety: że Galicya bardzo piękne chmiele produkuje, widzieliśmy na wystawie chmielu w przeszłym roku. Szkoda, że podczas tej wystawy nie zajął się kto zebraniem dat, które mogłyby posłużyć za wskazówki, który z bardzo dobrych gatunków zachował swe zalety dlatego, że od kilku lat dopiero został z Zatecu sprowadzony, który zaś sprowadzy został z Zatecu lub zkąd innąd tak dawno, że dobre swe własności już tutaj wykształcił: pokazałoby się może wtedy nawet, że jakaś chmielarnia produkuje dobry chmiel od tak dawna, że już tradycya zaginęła, zkąd pochodzi. Na takie chmiele należałoby zwrócić szczególną uwagę i z niemi robić próby. Byłoby więc do życzenia, gdyby w roku przyszłym pomiędzy warunkami przyjęcia okazów chmielu na wystawę targową (która zdaje się przyjdzie znowu do skutku) pomieszczono rubrykę wykazującą „kiedy chmielarnia założona i zkąd pochodzą sadzonki.“

Twierdzenie pana St., że chmiel zatecki w roku przeszłym opierał się najlepiej skutkom niepogody, może być prawdziwe i może gdzie było skonstatowane przez porównanie plantacyi założonych sadzonkami zateckiemi i jakiemi jeszcze innemi, zamilczeć jednak nie możemy, że w organie niemieckiego stowarzyszenia piwowarów, w Norymbergskiej *Allgem. Hopfen-Zeitung*, której pan St. przesłał jednocześnie swój artykuł (w całości tam umieszczony), twierdzenie pana St. co do lepszego opierania się niepogodzie nazwano bezpodstawnem. Nam się zdaje, że to opieranie się niepogodzie tj. danie plonu niezłego pomimo niepogody, pan St. mógł nawet skonstatować, ale przypisał to istocie samej rośliny, gdy wyższość plonu a więc pozornie lepsze oparcie się szkodliwym wpływom mogło pochodzić ztąd, że sadzonki zateckie, droższe od innych i obiecujące lepszy produkt, plantowano staranniej i staranniej się z plantacyą obchodzono jak z inną, obsadzoną nie tyle renomowanym gatunkiem. Objaw mógł więc być, ale powód jego może był inny, niżeli przez pana St. podany. Dodajemy wyraźnie może był, bo pan St. może mieć słuszność, odmiana bowiem jakaś, wytworzona pod wpływem ostrzejszego zmiennemi porami nacechowanego klimatu może być istotnie na wpływy czysto klimatyczne wytrzymalszą od odmian, wytworzonych w klimatach jeżeli nie łagodniejszych, to przynajmniej jednostajniejszych w swoim przebiegu. Wszystko powyższe odnosi się również do chorób, któreby były spowodowane wpływami klimatycznymi. Co do szkodników, na chmielu występujących, twierdzi nie pan St., ale zdarzyło się nam to słyszeć od kogoś innego, ze chmiel zatecki jest na uszkodzenia przez nie mniej narażony, niżeli inne gatunki. O tem pozwalamy sobie wątpić, bo niema uzasadnionego powodu, dlaczegoby ta odmiana miała się lepiej opierać napadom jakiegoś pasożytu roślinnego lub owadu na chmielu żyjącego od innej odmiany, gdy odmiany chmielu jak to wiadome, nie różnią się prawie między sobą swą częścią żywocącą, bo cała różnica w tym kierunku polega może na mniej lub więcej bujnym rozroście: na mniejszych lub większych liściach i na barwie łodyg, gdy utkanie pozostaje to samo; odmiana polega na formie i zawartości szyszeczek obejmujących żeńskie kwiaty. Wszak jabłoni lub grusz mamy nieskończenie więcej i daleko wybitniej całością swą różniących się odmian, a przecież nikt nie może twierdzić, żeby jakaś odmiana jabłoni opierała się lepiej napadom przedzimka (*Acidalia brumata*) lub białki rudnicy (*Liparis chrysorrhoea*) niżeli inna odmiana, gdybyśmy nawet do porównania brali dwie tak różne odmiany jak np. ogromnych rozmiarów dorastającą odmianę Gravensteiner i stosunkowo drobną renetę ananasową.

Na zakończenie podnosimy jedno twierdzenie pana Stallich, dla użytku tych, którzy twierdzą, że chmiel zatecki jest najlepszy w świecie i zgodni są w tem z panem Stallich, że do plantacyi używać należy sadzonek tylko zateckich. Pan St. mówiąc przy końcu artykułu powyżej podanego o wyższości chmielu zateckiego nad innemi dodaje w parantezie „z wyjątkiem chmielu ze Spalt“ Skromność taka ze strony obywatela zateckiego jest nadzwyczajną i bodaj, czy po części nie jest skutkiem ostatniej wystawy paryzkiej a może też i cen jakie w bieżącym roku dają za chmiel zatecki i spaltski. Różnice są niewielkie a przecież cechujące. Mamy przed sobą ceny za chmiele na targu chmielowym w Monachium (23 i 30 stycznia 1880) i czytamy: Spalter Stadtgut od 330 mark do 310 mark, Spalter Umgegend od 313 mark do 273·63 mark; Saatzer Stadtgut od 311 mark do 280 mark; Leitmeritzer Gut po 300 mark. Na ostatnią pozycyę proszę zważać, gdyż chmiel z obwodu litomierzyskiego (Auscha itp.) dotąd nie bardzo wysoko był ceniony, a daje podobno grubo większe plony. Słyszeliśmy, że się u nas bardzo prędko wyradza, ale może nie wszędzie. Wartoby na każden sposób spróbować ze sadzonkami także z innych okolic, a może przy starannej uprawie i starannym zbiorze osiągniemy produkt równie dobry, jak przy użyciu sadzonek zateckich. Jeżeliby produkt był odrobinę niższej jakości, to może znowu zbierać będziemy taką ilość, że wypadnie nawet korzystniejszy; produkcyę jednak lichych chmielów, chociażby największe masy dających, należy bezwarunkowo zarzucić, takie chmiele bowiem w lata na chmiel urodzajne nie znachodzą kupca albo idą po takich cenach, że zaledwie opłacą koszta zbioru.

W. T.

Szkoła praktyczna chmielarzy.

Oddział Towarzystwa gospodarskiego w Brodach w uznaniu braku dobrych chmielarzy, postanowił wyszukać miejsce, gdzieby chętni łatwo i przy małych kosztach wyuczyć się mogli kultury chmielu. Podaje się więc do powszechnej wiadomości, że Wielmożny Gruszecki, posiadający wzorowo prowadzoną chmielarnię koło Łopatyna w powiecie brodzkim, przychylił się do życzeń Oddziału Tow. gospodarskiego w Brodach, by otworzył już w tym roku z początkiem wiosny praktyczną szkołę chmielarzy, gdzie pragnących tej nauki przyjmywać będzie bez żadnej innej opłaty, jak tylko sześć zł. miesięcznie za wikt udzielany.

Ktoby chciał korzystać z tej sposobności i chciał posłać ucznia, raczy się zgłosić listownie do Wgo Gruszeckiego w Czarnych Niwach poczta Łopatyn.

Z Oddziału galic. Towarzystwa gospodarskiego.
w Brodach dnia 27. lutego 1880.

Hubicki.

RÓWNINA NIŻYNOWA I LOTNE PIASKI W GALICYI.

(*Dokończenie*).

Całe pokolenia przypatrują się obojętnie takiemu pustoszeniu kraju, wnukowi pozostała tylko tradycya, że tam, gdzie dziś szeroka wydma gości, tam uprawiał jego dziad pszenicę.

Najstraszniejszy widok przedstawia okolica powiatu Nisko, jak Ulanów, Pysznica, Kłyzów, Domostawa, Rudnik, Przeszow osiadły. Rozszerzenie piasków nastąpiło tu przerażająco, w ostatnich 30 latach powiększyły się miejscami obszary wydmisk 2–5 razy.

Najciekawsze będzie rozszerzenie się piasków w Woli Zarczyckiej (powiat Łańcut), gdzie w roku 1850 zaledwie 1·7 hekt. piasku widziano, a dziś wydmy około 200 hektarów zajęły. Niemniej ciekawe zjawiska widzimy w Chorzelowie, Trześni powiatu mieleckiego, w Ostrowie tuszowskim powiatu kolbuszowskiegu i t. d.

Pagórki i odsypiska piaszczyste w tych i w wielu innych miejscowościach są zaledwie do połowy, miejscami tylko w trzeciej części rozwiania. Jeżeli spieszna i energiczna pomoc nie przyjdzie, to z pewnością w przeciągu lat 10 ogólna katastrofa nastąpić będzie musiała; tysiące gospodarzy opuści swe ojcowizny—a nawet całe wsie znikną z mapy Galicyi: wszystkie pola powyższych i innych gmin staną się piaszczystą pustynią.

Prawdziwym wstrętem przejąć się musi przyjaciel przyrody i ludzkości, gdy się rozpatrzy po tych rozległych pustyniach. Budzi się w duszy wstręt głęboki ku tutejszej ludności, która przyłożywszy rękę do tak strasznego spustoszenia ziemi karmicielki, pozostawia swemu pokoleniu w spuściźnie nieurodzajną pustynię.

Mieszkaniec pośród wydm piaszczystych, tak zwany lasowiak, ciemny i obojętny upadł pod wrażeniem jakie martwa przyroda w ogóle wywiera; apatycznie daje sobie wydzierać złośliwemu żywiołowi ziemię urodzajną i nietylko nie stawia mu tamy, ale nadto zawarł z nim niejako przymierze na własną zgubę.

Umysł mieszkańca piasków zdrętwiał, ogarnęła go jakaś dziwna rezygnacya, zwątpił w lepszą przyszłość, czuje swą niemoc, poddał się na łaskę lub niełaskę tej przyrody, którą tak haniebnie pogwałcił. I dziwna, pójść w pomoc tej przyrodzie, która go o to prosi i w nagrodę lepszą dolę obiecuje, wzbrania się ten człowiek stanowczo.

Jeżeliby komu na tem zależało (a mamy tyle towarzystw w kraju, którym bezwątpienia zależeć powinno, bo stojąc niby na straży zaciągają dług, którego gdy procenta urosną spłacić nie będą w stanie), a ten ktoś popatrzył rozumnie na tworzącą się pustynię, mimowolnie zadałby sobie pytanie, czy też rzeczywiście Galicya w sercu Europy leży? Na mnie padł los przypatrywać się tej strasznej przemianie z bliska i nawoływać do upamiętania. Oby tylko mój głos nie był głosem wołającego na puszczy.

W ostatnich 4 latach jestem świadkiem przemiany tysięcy hektarów lasu w lotne piaski. I dziwna, że bank włościański – mówiąc słowami Maybacha—to drzewo trujące, jest w wielu wypadkach pośrednim aktorem w przerabianiu lasu na lotne piaski. W uściskach tego banku padły rozległe lasy dóbr Mielca, a bank objął w posiadanie w połowie pustynię piaszczystą.

Drugą pustynię piaszczystą po opuszczeniu gruntu przez właścicieli objął ten bank w Jaworowczyźnie w gminie Trościaniec, dając pierwiej powód do zagłady lasów i powstania pustyni.

Lasy te miały swoją historyę. Na drodze z Jaworowa do Trościańca, już w obrębie gminy Trościańca, widzieć było można obok drogi w lesie dosyć wielki kamień, a na kamieniu napis:

Tu był piasek jak w pustyni Arabii
Ogrodzony i zalesiony
Za panowania cesarza
Austryi Franciszka I.
przez Ambrożego Wiszniewskiego. 1817 r.

Ze starych aktów dowiedziałem się, że Ambroży Wiszniewski pomimo nieustannych starań niemógł przy ówczesnym systemie opanowania wszelkich posad lasowych przez Niemców, zostać leśniczym, więc dokazał rzeczy olbrzymiej przetworzywszy 2000 morgów lotnego piasku w bór sosnowy dopiero wtedy został leśniczym. Dziś stoi pomnikowy

kamień znowu wśród pustyni. Las wycięty i pomimo tak strasznej przestrogi wykorczowany, lotne piaski bujają, jak w owej pustyni Wiszniewskiego. Stało się to w ostatnich 5 latach.

Powstrzymuję się od dalszych przykładów, by nie znużyć czytelnika. Może więcej zainteresuję czytelników Rolnika zestawieniem wydmisk z niektórych okolic kraju. Rozpoczynam ten ustęp od puszczy sandomierskiej, tu bowiem główna siedziba piasku. Piasek pochłonął tu najwięcej gruntu, lud marnieje w ciężkiej niedoli; gdzie wydmy się srożą, stracił nieszczęśliwy mieszkaniec warunek bytu, stracił nadzieję w przyszłość. Rolnictwo ustępuje krok za krokiem przed piaskiem, pastwiska przepadły albo przepadają, chów bydła upadł, dwuletni jałownik skubając pojedyncze trawki od piasku stracił zęby. Ludność niemająca dogodnego przytułku na skibie ojczystej, wychodzi tysiącami do Królestwa i na Wołyń na kilka miesięcy rocznie do roboty, by uzyskanym groszem gruntowy podatek za pusty lotny piasek zapłacić i rodzinę od głodu wybawić. Zarazem przynosi do domu straszną demoralizacyę i jeszcze straszniejsze choroby, pod których wpływem całe pokolenia niszczeją. Tysiące familii na pograniczu żyje z przemytnictwa, ponieważ grunta zabrał piasek. Cóż się stanie przy możebnej zmianie stosunków politycznych, gdy granica zamkniętą zostanie? Ludność wzrasta, a gruntu ubywa rok rocznie. Smutne przykłady wywłaszczenia, jakie lotne piaski dokonały, nie zdołały przekonać tych nieszczęśliwych, że nadeszła konieczność, albo stoczyć z piaskiem stanowczą walkę, albo ustąpić z ojcowizny. Czyż wreszcie wysilenia pojedynczych zdołają prowadzić twardą walkę z przyrodą? Może byłoby to zadaniem naszych prawodawców, którzy w wszechstronnej pieszczotliwości nawet o pomyślności wróbla niezapomnieli. Lecz niezapominajcie panowie, że wróblowi tam tylko dobrze, gdzie człowiekowi wygodnie. Tu zginie pierwej człowiek, a wróbel pójdzie w ślad za człowiekiem. Stanęliście panowie jednym zamachem na stanowisku najwyżej oswieconych ludów, i staracie się je naśladować. Narody oświecone, nim stanęły na dzisiejszym wysokiem stanowisku, miały pouczające przejścia, ich rolnictwo, kultura gleby, ma pouczającą historyę i ta jest godną naśladowania. Wszelkie niewczesne naśladowania, są anomalią i muszą zmarnieć.

Niestoimy w Europie osamotnieni co do wydmisk. Francya, Niemcy, Holandya i Węgry mogą się poszczycić także piaskami.

Francya przodująca cywilizacyi, przecież potrzebowała silnego bodźca do zalesienia wydmisk. Tym bodźcem był dekret pierwszego konsula Napoleona. Od tylu lat rozpoczęta praca wydała zbawienne owoce, a na ten cel oddano jeszcze w r. 1860 15 milionów franków na sybwencye projektowanych robót.

Prusy cieszą się ustawą z 31. maja 1821, wschodnie prowincye Prus nadto osobną ustawą z 14. sierpnia 1876, przy zastosowaniu odnośnych §§. prawa karnego.

Węgrzy rozpoczęli jeszcze w r. 1788 na mocy dekretów cesarza Józefa zalesienie pustyń piaszczystych.

Cóż zrobiono u nas w tej sprawie? Oto tyle, że wolno każdemu tworzyć nowe wydmiska. Jakaż to opieka, jeżeli sąsiad sąsiadowi rolę piaskiem przykryje?

Może mi kto powie: nowa lasowa ustawa zaradzi tej luce w ustawodawstwie. Na to mu odpowiem, że przedmiot który sam głębokiego zastanowienia wymaga i wszechstronnego opracowania potrzebuje, nie da się przyczepić do innego przedmiotu, chociażby był nawet spokrewniony; wtedy muszą być albo jeden, albo drugi, albo obydwa pobieżnie obrobione. Kto czytał ten ustęp w projekcie nowej ustawy leśnej, ten musi odczuć pewność, że **nad prawdziwym stanem w mowie będącego przedmiotu nie zastanowiono się należycie.**

Jeżeli ta ustawa ma wydać zbawienne skutki, musi być zastosowaną do przyrody i do człowieka, do jego inteligencyi, inaczej będzie wadliwą, zgubną.

W Prusiech ma niemal każda okolica, gdzie przyroda odmienna, inną ustawę leśną, inna jest tam ustawa dla lasów gminnych, inna dla lasów spółek, inna dla prywatnych, inna dla ochronnych i każdemu dobrze.

Odbiegłem jednak od rozpoczętego przedmiotu, wracam więc napowrót.

W północnej części dzisiejszego powiatu rzeszowskiego zajęły wydmy w gminach Budzie, Wysokiej, Zabajce, Lipie, Głogowie, Przewrotnem i Hucisku 120 hektarów. Wszystkie te wydmiska są zaledwie w powstaniu. Główny rezerwoar piasku spoczywa w górze królewskiej w Budzie, biada całej okolicy, jeżeli to wielkie odsypisko z lasu więcej jeszcze odkrytem zostanie.

Dalej na północ, w powiecie kolbuszowskim, zajęły wydmy w gminach Niwiska, Ostrów tuszowski, Rusinów stary, Majdan, Trześnia, Wola Rusinowska, Komarów, Górno, Lipnica, Dzikowice, Cmolas, Wola Raniszowska, Wilcza Wola itd. 622 hekt. i tu są przeważnie pagórki piaszczyste w początkach rozwiania, wydmy rozlały się tylko tam, gdzie człowiek wyciął sosninę. Jeżeli dalszemu niszczeniu stanowcza tama położoną nie zostanie, pomnożą się wydmy w kilku latach w dwójnasób.

W powiecie Mieleckim legły lotne piaski głównie na wschodniej stronie powiatu i zajęły w Chorzelowie, Trześni, Mielcu, Padwi, Czajkowej, Piechotach, Hykach, Jaslanach, Ziempniowie, Łysakowie, Cyronce itd. 580 hekt.

W powiecie Tarnobrzeskim, rozlały się otwarte wydmy w gminach: Pniów, Grębów, Żupawa, Mokrzyszów, Stale, Cygany, Jadachy, Chmielów, Baranów, Dąbrowica, Pławo, Sokolniki, Jaskowice, Radomyśl, Skopanie, Przyszów szlachecki itd. 900 hekt.

Główne królestwo wydm znajduje się niezaprzeczenie w powiecie Nisko. Na 1430 hektarów wydmisk, złożyły się tu gminy: Ulanów, Pysznica, Rudnik, Zarzyce, Domosława, Jarocin, Wulka Tanewska, Racławice, Bieliny, Kłyżów, Sarżyna, Wola zarczycka itd. Godnym uwagi jest fakt, że podczas pomiaru w roku 1846 do 1849, było w powiecie Nizko tylko 559 hektarów wydmisk, w przeciągu lat 30 pomnożyły się o 871 hekt. i teraz są w najlepszym rozwoju.

Wszystkie podane tu obszary wydmisk w pięciu powiatach odnoszą się jedynie do prawdziwych lotnych piasków; grunta orne dziś nieużyteczne, pastwiska nieprodukcyjne i lotne piaski, powstałe wskutek nowszej dewastacyi lasów, nie są powyższemi cyframi objęte.

Wybitnie występują lotne piaski w 37 gminach powiatu łańcuckiego, i zajęły do 660 hektarów.

Główne gniazda zdybujemy w Grodzisku, Gwizdowie, Brzozie królewskiej, Gielarowej, Debnie, Białobrzegach, Rakszawie, Ozamie, Jastrzębcu, Żołyni, Budach łańcuckich, Brzozie stadnickiej itd.

Nieznane mi są lotne piaski północnej części powiatu ropczyckiego. które od północy pociągnęły się aż do gminy Pustyni. Od tego głównego gniazda wydm, delty pomiędzy Sanem a Wisłoką, pociągnęły się wydmy na wschód i zachód. Na zachód, przeszły lotne piaski na lewy brzeg Wisłoki północną stroną powiatu Mieleckiego, a wystąpiwszy dość srogo w Łysakowie, Ziempniowie, wpadają w powiat Dąbrowy w gminie Słupcu, pojawiają się na nowo dokonanym korczunku w Woli Wadowskiej w Malcu, dalej wchodzą równolegle z Wisłą w powiat brzeski, tarnowski, krakowski, i chrzanowski. W tych dwóch ostatnich powiatach zajęły wydmy wybitne stanowisko (Szczakowa i Trzebinia). W kierunku na wschód, zdybujemy się z wydmami niewielkich obszarów w Jarosławskiem, w okolicy Sieniawy z obszarem do 160 hektarów. W Cieszanowskiem w gminach

*

Szczutków, Lubliniec nowy, Huta różaniecka, Ruda, Płazów, Kadłubiska i Narol stary; w Mościskiem w gminach: Wola artamowska, Twierdza i Chrośnica.

Srożej występują znowu wydmy w Jaworowskiem: samo miasto Jaworów cieszy się srogą wydmą wynoszącą do 130 hektarów, mniejsze wydmy w gminąch: Porudeńko, Ozomla, Przedborze, Czołhynie, Krakowiec, Olszanica, Wiszenka itd, do 200 hektarów.

Zatrważająca wydma w pełnym rozwoju znajduje się w Trościańcu. Z Jaworowszczyzny pociągnęły się wydmy na połndnie do Mościsk i w powiat grodecki. I znowu rozleglejsze wydmiska natrafiamy w powiecie Rawa ruska; zajęły one w gminach Rawa ruska, Magierów, Lubycza kniazia, Ulicko, Potylicz, Karówi Smolin itd. 900 hektarów.

W Sokalskiem w Parchaczu spotykamy wydmę na 140 hektarach. W Żółkiewskiem małe wydmy wynoszące około 150 hektarów. Wreszcie powiat lwowski w mieście Lwów, w gminach Hołosko, Lubiana, Rzęśna i Zniesienie posiada ogółem wydmisk 360 hekt. Na południowy wschód od Lwowa zaszły wydmy odnogą w powiat przemyślański i utworzyły w Zeniowie wydmę na 40 hekt. Lotne piaski występują dosyć wydatnie także w powiecie Brody, te jednakże nie są mi znane.

Lwów, 30. Grudnia 1879.

Emil Hołowkiewicz.

Nowe wyłącznie uprzywilejowane

narzędzie do strzyżenia żywych płotów

A. Krauss'a.

Żywe płoty należą niezawodnie do najozdobniejszych ogrodzeń, jeżeli są takie, jakiemi być powinny, t. j. jeżeli tworzą gęstą, jednostajną i równą ścianę. Tymczasem żywe płoty, jakie u nas widzieć można, nie są bynajmniej do tego ideału zbliżone, a nawet często (nie zawsze!) zakładający taki płot widocznie miał fałszywe wyobrażenie o istocie żywego płotu, czego dowodem tak dobór gatunku, jak sposób sadzenia i prowadzenia, a właściwie brak wszelkiego prowadzenia. Nie będziemy jednak na teraz mówić o błędach popełnianych przy doborze gatunku na żywe płoty, przy sadzeniu i początkowem prowadzeniu, ale weźmy żywe płoty utworzone z gatunku odpowiedniego na żywy płot i dobranego do klimatu, dobrze posadzone i dobrze początkowo poprowadzone. Żeby je nadal w dobrym stanie utrzymać, trzeba je regularnie strzydz, bo tylko wtedy płot będzie przedstawiać gładkie i zwarte płaszczyzny. Strzyżenie takie jednak, wykonywane znanemi powszechnie dużemi płotowemi nożycami jest pracą nietylko ciężką ale i niełatwą, kilka już bowiem cięć fałszywych, mianowicie za głębokich, może popsuć na dłuższy czas równość płaszczyzn, gdyż nietylko z początku przeglądać będzie nagie wewnętrzne ugałęzienie, ale wkrótce rzucą się z tego za krótko przystrzyżonego miejsca dzikie pędy, które trudno w karbach utrzymać. Gdybyśmy zresztą mieli tak wprawnego robotnika, że strzyżenie będzie równe, to robota z konieczności powolna wypadnie znowu bardzo drogo i to może jest jednym z głównych powodów, dla czego nawet tam, gdzie umieją płoty żywe prowadzić, tak rzadko tego pięknego ogrodzenia używają.

Trudnościom tym i kosztom zapobiega bardzo gruntownie nowo wynaleziony ręczny aparat do strzyżenia żywych płotów (Hand-Hecken-schneide-Apparat) wyrabiany we fabryce technicznych i rolniczych machin A. Krauss'a we Wiedniu (Währing, Herrengasse 74—76.

Konstrukcya tego narzędzia jest bardzo pojedyńczą, strzyżąca bowiem część, szczęka jego, zbudowaną jest na tej samej zasadzie, jak noże u powszechnie znanych żniwiarek i kosiarek. Jak to na załączonym rysunku (Fig. 1.) widać, część strzyżąca składa się z dwóch wyzębionych, na sobie leżących stalowych listew; zęby jej są to konicznie zeszlifowane, na obie strony trzące noże. Dolna listwa połączona jest z lewą rączką nieruchomie i przy robocie jest też nieruchomą. Po niej ślizga się górna listwa, opatrzona podobnymi zębami nożowymi, prostolinijnie w prawo i lewo, który to ruch nadawanym jej bywa za pośrednictwem rączki prawej, prawą ręką poruszanej. Wszystkie gałązki jakie podczas ruchu szczęk znajdą się między zębami, zostają ucięte z największą łatwością, nawet najcieńsze i najelastyczniejsze, wyśliznąć się bowiem nie mogą, ponieważ zęby dolnej listwy są na wewnętrznej stronie sierpowo ząbkowane, a więc gałązki chwytają i przytrzymują pod cięciem przesuwających się nożów. Przyłożywszy narzędzia do krzaka i zapuściwszy go między gałązki, odcina się za każdem poruszeniem, czy to w prawo czy w lewo, taki pas gałązek i łodyg, jaką jest szerokość narzędzia. Posuwając narzędzie powoli w jakimś kierunku i poruszając jednocześnie prawą rączką, na minutę około 60 razy, wystrzygamy bez wielkiego natężenia pasmo tak równe, jak go zwykłemi nożycami nigdy mieć nie można. Szybkość roboty jest nadzwyczajną i śmiało można twierdzić, że aparatem pana Krauss w tym samym czasie można średnio 10 razy więcej zrobić, niżeli zwykłemi nożycami płotowemi. Jak się przy robocie postępuje, wyobraża dostatecznie załączony rysunek (Fig. 2.), jeden robotnik strzyże ciągle postępując naprzód, drugi strzyże pasma pionowe nad pasmem poziomem, przez poprzedniego robotnika wyciętem.

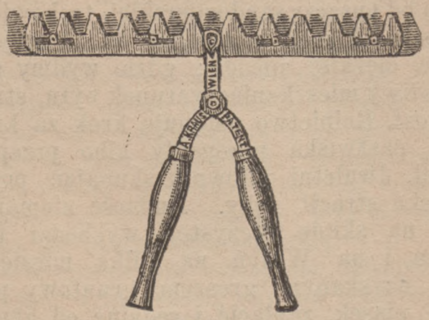


Fig. 1.



Fig. 2.

Ilość wykonanej roboty zależy oprócz siły i wprawy robotnika także od szerokości jaką narzędzie zajmuje przy strzyżeniu: czem szerszy pas narzędzie zajmuje, tem więcej nożów jest czynnych i tem większej siły potrzeba do ich poruszania, ale też ilość roboty w danym czasie przez odpowiednią siłę wykonanej w tym stosunku jest większą. Gdy jednak siły robotników są nierówne, dlatego p. Krauss ukształtował trzy wielkoście aparatu, różniące się szerokością (względnie długością) listew szczękowych. Nr. 1 zajmuje pas 47 centymetrów, Nr. 2 pas 65 centymetrów, Nr. 3 pas 95 centymetrów szeroki.

Narzędzie powyżej opisane znajduje się w zbiorze narzędzi krajowej szkoły leśniczej we Lwowie. Próby wykazały, że robota idzie z mniejszem wytężeniem jak przy użyciu zwykłych nożyc, i przy oswojeniu się z użyciem (prowadzeniem) tego narzędzia gałązki przeszło 1 centym. grube (u świerczyny 1.5 cent). zostają z łatwością, prawie

bez rozskalenia, ucięte; 2 milimetry grube, pod zwykłemi nożycami zwykle kłaczące się gałązki morwowe, odcina gładko powyższe narzędzie. Żeby ruchy odbywały się lekko, należy po każdem użyciu dobrze oczyścić i smarować naftą, co szczególnie konieczne, jeżeli narzędzie użyte do strzyżenia swierczyny. Zdaje się, że tego samego narzędzia można będzie używać do strzyżenia trawy między dywanowemi kląbikami kwiatów lub między krzewami, uszkadzanemi zwykle przy użyciu kosy lub sierpa.

W. Tyniecki.

Protokół

posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. z dnia 26. lutego 1880 r.

Przewodniczący: prezes Towarzystwa ks. A. Sapieha. Obecni I. wiceprezes p. B. Augustynowicz, II. wiceprezes p. P. Gros; członkowie komitetu pp. Dr. L. Biliński, Z. Bojarski, S. Henzel, J. Nowosielecki, Dr. T. Pilat, W. Podlewski, Dr. E. Roiński, Z. Strusiewicz, H. Strzelecki, W. Tyniecki, L. Wybranowski. Członek komitetu p. D. Abrahamowicz wytłumaczył swą nieobecność pismem do ks. prezesa.

I. Przystąpiono do rozdziału referatów i za wspólnem porozumieniem rozdzielono je w sposób następujący:

1. Finanse i rachunki . . . Dr. Skałkowski.
2. Oświata, szkolnictwo, referat naukowy . . . . . . p. Strusiewicz.
3. Kancelarya . . . . . p. Gros.
4. Oddziały . . . . . p. Henzel.
5. Subwencye w ogóle . . . p. Gros.
6. Stypendya rolnicze . . . Dr. Pilat.
7. Statystyka . . . . . Dr. Pilat.
8. Prawodawstwo . . . . Dr. Roiński.
9. Len i szkoła w Gródku . . p. Strusiewicz.

z dodatkową uchwałą: „iż do nadzoru szkoły w Gródku uproszony ma być p. Albin Rayski z prawem zasiadania w komitecie.“

10. Chów bydła . . . . p. Pańkowski.
11. Owce i trzoda chlewna . . p. Bojarski.
12. Pszczelnictwo i sadownictwo . p. Tyniecki.
13. Wystawy . . . . . p. Augustynowicz.
14. Banki i Towarzystwa zaliczkowe Dr. Skałkowski.
15. Kultura krajowa . . . p. Hausner.
16. Podatki i koleje . . . . Dr. Biliński.
17. Rolnictwo . . . . . p. Wybranowski.
18. Handel i przemysł . . . p. Schellenberg.

z dodatkową uchwałą: „Jako obranego powyżej absolutnej większości powołać do komitetu“.

19. Leśnictwo i stypendya leśnicze . p. Strzelecki.
20. Torfy i łozy . . . . p. Tyniecki.
21. Melioracye . . . . . p. Strusiewicz.
22. Rolnik i czasopisma . . . p. Gros.
23. Gorzelnictwo . . . . p. Gros,
24. Chów koni . . . . . p. Nowosielecki.
25. Weterynarya i kontumacya . p. Podlewski.
26. Szkoła dublańska . . . Kuratorya.
27. Stosunki z Towarzystwami rolniczemi . . . . . . p. Abrahamowicz.

II. Książe prezes porusza sprawę zastępstwa swego w kuratoryi. Uchwalono: Prosić na zastępcę p. D. Abrahamowicza. Do zaproszenia p. Abrahamowicza wydelegowano obu pp. Wiceprezesów.

III. P. Dr. Skałkowski przedkłada wypracowany przez siebie okólnik do Oddziałów co do nadużyć przy egzekucyi podatków, dopełniając uchwałę XV Rady ogólnej. Uchwalono: przekazać Prezydyum do załatwienia.

IV. P. Dr. Skałkowski przedkłada, również dopełniając uchwałę XV Rady ogólnej, sprawę zwołania ankiety co do Banku włościańskiego.

Z uwagi że idzie głównie o wypracowanie kwestyonaryusza, uchwalono:

a) Do wypracowania odnośnego kwestyonaryusza mianować komisyę pięciu i w skład tejże powołać pp. Dr. Bilińskiego, P. Grosa, Dr. Pilata, Dr. Roińskiego z referentem p. Dr. Skałkowskim.

b) kwestyonaryusz ma być rezesłanym z komitetu.

V. Co do otwarcia szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku uchwalono:

Otworzyć prowizorycznie kurs w tejże szkole z dniem 1. marca b. r., a p. referenta uprosić, aby szczegółowy plan co do jej urządzenia na przyszłem posiedzeniu przedłożyć zechciał.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości z Oddziałów.

Na walnem Zgromadzeniu członków Oddziału Buczacko-czortkowsko-Zaleszczyckiego dnia 15. lutego br. wybrano przewodniczącym p. Jana Gnoińskiego, zastępcą tegoż p. Włodzimierza Gniewosza, członkami Rady pp. Artura Cieleckiego, Adama Noela i Erazma br. Heydla, Władysława Ochockiego i Ignacego Cywińskiego.

W Oddziale Bełzkim złożył swą godność przewodniczący tegoż Oddziału p. Jan Dworzak; zaś w Oddziale Tłumackim zmarł przewodniczący tegoż Oddziału śp. Stanisław Pieńczykowski.

Walne zebranie członków Oddziału rudeńsko-grodeckiego dnia 14. lutego br. w Sądowej Wiszni.

Obecnych członków 50 oprócz komisarza rządowego w osobie p. starosty Flechnera i obecnej publiczności.

Przewodniczący, p. Henryk Janko zagaił posiedzenie o 11 godzinie i przypomniawszy Zgromadzeniu przebieg walnego Zebrania, odbytego w Sądowej Wiszni 3. sierpnia ubiegłego roku przystąpił do przedstawienia czynności galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i Oddziału rudeńsko-grodeckiego. Uznaje zasługi centralnego komitetu około podniesienia naszego rolnictwa i przytacza: szczęśliwie przeprowadzony pomysł urządzania we Lwowie dorocznego targu na nasze ziemiopłody w celu podniesienia ich ceny: w najlepszej myśli powzięty i zabiegami komitetu do skutku doprowadzony wniosek zwołania kongresu wszystkich Towarzystw rolniczych Przedlitawii celem odszukania dróg do powstrzymania naszych gospodarstw od grożącego im upadku. Komitet zwołał też nadzwyczajne Zgromadzenie wszystkich członków Towarzystwa gospodarskiego dla zasięgnięcia ich zdania w przedmiotach odnoszących się do stanu i spraw rolnictwa, jego przemysłu i handlu, tańszego kredytu i słusznego opodatkowania. We wszystkich owych czynnościach, mających na celu podniesienie gospodarstwa krajowego w ogóle, rolnictwa zaś w szczególe brał komitet inicyatywę pociągając za sobą Oddziały, które je w miarę możności wspierały. Oddziałowi rudeńsko-grodeckiemu przypadł w roku zeszłym ten zaszczyt, iż trzech jego członków (pp. P. Gross, A. Rayski, Dr. F. Skałkowski) dzieliło trudy i zasługi komitetu, za co tak im jak całej naszej władzy centralnej od Zgromadzonych i wszystkich członków Oddziału należy się słuszna wdzięczność.

Oddział rudeńsko-gródecki liczył w roku ubiegłym 120 członków opłacających tytułem rat rocznych 597 złr. z któ-

rych część obowiązkową mianowicie 45 proc. Rada Oddziału bez względu, czy owa kwota w całości wpłynęła, wniosła do kasy komitetu.

Członkowie Oddziału zbierali się w roku zeszłym po dwakroć na walne Zgromadzenia, Rada zaś jego odbyła 6 posiedzeń dla załatwienia spraw bieżących, mianowicie udzielania komitetowi odpowiedzi na żądane wyjaśnienia, korespondencye z Oddziałami, przeprowadzanie prób narzędzi rolniczych. Jedna z prób odbyła się 4. sierpnia w Stojańcach, mianowicie z hyblem do równania łąk i z poprawną kosiarką Wood'a, które to narzędzia dostarczyła fabryka Clayton & Shuttleworth. Rada czuwała też nad utrzymaniem istniejących i uzyskaniem nowych subwencyi na stacye buhajów, tak pożądanych dla podniesienia bydła włościańskiego. Początkowo mieliśmy tylko cztery stacye, dziś liczymy ich 13 i jest nadzieja, że wysokie Ministerstwo rolnictwa dostarczy funduszu na więcej podobnych stacyi nietylko w naszym ale we wszystkich Oddziałach.

Myśl założenie szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku powstała z inicyatywy Oddziału i sp. Ant. Jabłonowskiego, Towarzystwu zasłużonego prezesa, a wprowadził ją w życie komitet delegując do tej czynności członka swego p. Teodora K u l c z y c k i e g o. Jego to energią i zabiegami niemniej ofiarnością miasta Gródka i subwencyą wysokiego Rządu, jakoteż gorliwością pp. nauczycieli stanęła i rozwija się ta szkoła. Uczniowie z niej wychodzący są biegli nietylko w uprawie i wyprawie włóknistych roślin, ale i w rolnem, także i folwarcznem gospodarctwie i w sadownictwie otrzymują początkową naukę która ich kwalifikuje na pomocników przy większych i mniejszych gospodarstwach wiejskich jakoteż na przysposobionych już uczniów do dalszego kształcenia się w szkole niższej przy Instytucie Dublańskim istniejącej. Na wniosek to p. Strusiewicza rozszerza się nauka gospodarstwa i poznawania, jak też używania najlepszych narzędzi i machin rolniczych w szkole gródeckiej, która okoliczność opóźnia otwarcie kursu. Lecz ten rozpocznie się z pewnością 1. marca i trwać będzie odtąd przez jedenaście miesięcy, aby uczniowie tem dłużej mogli korzystać z nauk przygotowawczych, sposobiących ich na pomocników w gospodarstwach, a zdolniejszych i chętnych do prędszego odbycia kursów w niższej szkole Dublańskiej.

Oświata ludu zajmuje nie od dzisiaj rządy i społeczeństwa, łamią się z tą trudnością szczęśliwsze narody, niedziwmy się przeto, że i u nas w naszej niedoli rzecz idzie oporem. Najbliższą przeszkodą jest brak zdatnych nauczycieli, mają ich dostarczać seminarya nauczycielskie, wszakże o głodzie i chłodzie trudno się uczyć z widokiem nadto na zbyt skromny kęs chleba. Dlatego znaczna część poduczywszy się nieco rzuca zawód na razie obrany, oddając się obowiązkom prywatnym, przy kolejach żelaznych, albo przenosząc służbę przy żandarmeryi, nad ten pośny a twardy chleb nauczyciela przy szkole ludowej. Chcąc przeto złagodzić nieco los uczniów sposobiących się do zawodu nauczycielskiego, powzięto myśl założenia bursy dla uczęszczających na preparandy pod imieniem śp. księcia Leona Sapiehy, zasłużonego męża na licznych polach prac narodowych i dla Towarzystwa gospodarskiego, wezwano kraj do ofiar, wszakże dotąd za mało wpłynęło, by to dzieło zamierzone, choć w skromnych wykonać rozmiarach, komitet przeto błaga, wzywa do dalszych ofiar, choćby najmniejszych: chciejcie panowie zaszczycić złożoną tu listę swemi podpisami, bo chociaż naszego Oddziału Członkowie nieliczni, złożyli na ten cel swój grosz wdowi, ofiary te są za szczupłe, by dopiąć cel tak piękny i pożyteczny.

Biblioteczka nasza gospodarska liczy 246 dzieł w 316 tomach, wzrasta z każdym rokiem w liczbę dzieł i w czytających.

Spółka rolników w celu urządzenia biura komisowego dla interesów rolniczych zawiązana, dotąd go jeszcze w czyn niewprowadziła, dla braku męża coby chciał objąć jego prowadzenie, wszakże jest nadzieja, że i ta trudność będzie pokonana, że znajdzie się mąż z potrzebną tu ofiarą i uzdolnieniem, by ożywił i uskutecznił z pożytkiem dla rolnictwa i jego handlu myśl powziętą.

Bióro melioracyjne przeniesiono z biura Towarzystwa gospodarskiego, do krajowego Wydziału jako uposażonego w środki obfitsze do służenia rolnictwu na tem polu; chcący korzystać z dobrodziejstw tej instytucyi, może znaleźć instrukcye w biurze Rady Oddziału, albo wprost w samem biurze melioracyjnem.

Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze zasilające przez więcej już wiosen nasz Oddział szczepami owocowymi, obdarzyło nasze szkoły i gminy równie zeszłej wiosny 100 sztukami szczepów z których 50 rozdano w powiecie gródeckim a 50 w rudeńskim i w okolicy sądowo-wiszeńskiej, za które n to dar jak zawsze, tak i dzisiaj publiczne temuż szanownemu i pożytecznemu Stowarzyszeniu w imieniu wszystkich członków Oddziału dzięki składam.

Nasienie lnu inflanckiego mogą szanowni Członkowie zamawiać jak corocznie się dzieje w biurze Rady Oddziału, albo wprost w biurze komitetu pod znanemi warunkami.

Do porządku dziennego XV. Rady ogólnej Towarzystwa dołączył komitet myśl o s t a ł e m z a s t ę p s t w i e i n t e s ó w r o l n i c t w a p r z y m i n i s t e r s t w i e, względnie też pytanie c o d o I z b r o l n i c z y c h. Co do myśli o stałem zastępstwie interesów rolnictwa wzywa p. przewodniczący Zgromadzenie do zastanowienia się nad nią i do objawienia swego zdania, odnośnie zaś do Izb rolniczych odzywa się w następujący sposób.

„Myśl o przekształcaniu Towarzystwa gospodarskiego na Izby rolnicze co przygaśnie to podniecona znowu się odżywia. Oby ją zmysł zdrowy narodu już raz na zawsze usunął! Szukają za czemś lepszem, a wpadają w gorsze, bo któż lepsze środki obmyśli ku ocaleniu rolnictwa, jeżeli nie członkowie Towarzystwa gospodarskiego? Bądźmyż oględni w przeistaczaniu, aby nie paraliżować to dobre, co tkwi w dzisiejszym ustroju Towarzystwa, bo nie forma panowie, lecz ludzie, ich energia, wiara, zdolność i praca podnoszą kraje i narody. Utrzymać to co jest i wciąż ulepszać, coraz więcej z tego, co mamy korzystać, powinno być zadaniem Oddziałów Towarzystwa i jego komitetu, a to znowu zależy od patryotyzmu i gorliwości jego członków i Towarzystwa. Miejmy nadzieję że i Rząd nie odmówi środków znaczniejszych, niż dotąd ku ulepszeniu rolnictwa, już z konieczności, bo dla własnego pożytku. Samo podnoszenie podatków pod różną nazwą, od ziemi, domów, znanych Rządowi kapitałów i ich obrotu, od wyżyczonego z uzbieranych składek skromnego grosza nędzy i głodowi, od przemysłu najmniejszego, bez względu, czy się rentuje, czy stratę przynosi, od handlu, choćby najdrobniejszego; to wszystko rzuca nas w zwątpienie i kraj uboży, ale może wkrótce zatkać i wszelkie źródło dochodów publicznych.

Biada narodom pozbawionym niezawisłości, tu jest początek i koniec, cały powód niedoli naszej, a klątwę tę nad nami ciężącą, sami tylko naszą siłą wewnętrzną zażegnać możemy, nauką, pracą, oszczędnem dla siebie a szczodrem i ofiarnem dla ojczyzny życiem, słowem cnotą obywatelską, która oby się wzmagała w sercach naszych dzieci ku ich szczęściu i dalszych pokoleń".

Na zakończenie wspomniał p. przewodniczący o zgonie śp. S t a n i s ł a w a B i e l s k i e g o w słowach z których wiał prawdziwy żal po godnym ze wszech miar obywatelu; udział swój w żalu i uznanie zasług zmarłego wyraziło zgromadzenie przyjętym zwyczajem przez powstanie.

Po wysłuchaniu przemówienia p. przewodniczącego przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania z obrotu kasowego podczas roku 1879. Sprawozdawcą był p. B o l e s ł a w S m i a ł o w s k i. Ze sprawozdania jego dowie-

dzieliśmy się, że cały majątek Oddziału wynosił z końcem 1879 roku kwotę 1717 złr. 84 ct. wa.

Następnie przystąpiono do ważnego aktu, bo do premiowania sług odznaczających się wzorowem prowadzeniem w czasie najmniej dziesięcioletniego obowiązku przy jednem gospodarstwie i pracujących gorliwie kosą lub sierpem podczas ostatnich zbiorów. Do premiantów przemówił pan Henryk Janko:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Tem godłem chrześciaństwa i braterstwa witam was naszych Towarzyszy, bo wspólnie z nami pracujących na tej pięknej choć nieszczęśliwej ziemi ojczystej. Towarzystwo gospodarskie odbywające dzisiej walne Zgromadzenie swych Członków, chciało uzacnić przemówieniem, uczcić choć skromną nagrodą, tych z grona sług gospodarczych, co się najwięcej odznaczyli wytrwałą pracą i moralnym życiem, jakoteż tych z roboczej czeladzi, co wzorową pilnością w czasie ostatnich zbiorów, na uznanie gmin i dworów zasłużyli, bo trzeba wam wiedzieć, że uaszą pracą służymy nietylko sobie, rodzinom, ale i krajowi. Naszym to połączonym trudem wznoszą się i stoją Państwa. Pracujcież dalej wiernie i wytrwale dla siebie, dla rodzin waszych i dla dobra kraju, bądźcie innym wzorem i zachętą do naśladowania was pracowitych i cnotliwych, aby się także okazali godnymi pięknego, tu publicznie wypowiedzianego uznania, jakie Was dzisiaj spotyka. — Niech Wam Bóg szczęści w najdłuższem życiu i waszym Rodzinom!“

Każdy z odczytanych otrzymał dyplom uznania za szkłem w złoconych ramkach, kwotę przeznaczoną od Oddziału i prezent p. prezesa: mężczyźni nożyki, kobiety chusteczki, a dziewczęta wstążki.

Po przerwie w celu pokrzepienia się przekąską, referent komisyi skontrującej kasę p. M o c h n a c k i wnosi o udzielenie Radzie absolutoryum, co jednogłośnie przyjęto.

Następnie zdawał sprawę p. A. R a y s k i z kongresu rolniczego we Wiedniu. W dyskusyi stawia p. Ś m i a ł o w s k i wniosek, ażeby na kongres rolniczy wybierać delegatów z Rady państwa, którzyby się wtedy zobowiązali do popierania uchwał kongresowych na tejże Radzie; do powyższego dodaje p. G i z o w s k i poprawkę, aby Rada wniosek ten poddała pod uchwałę Walnego zgromadzenia, zwołanego przed zebraniem się nowego kongresu. Wniosek z poprawką przyjęto.

Odnośnie do punktów dodatkowych programu XV. zebrania Rady ogólnej poleca Zgromadzenie swym delegatom, ażeby się rozpatrzyli bliżej w projekcie z a s t ę p s t w a i n t e r e s ó w r o l n i c t w a p r z y M i n i s t e r s t w i e jakoteż w projekcie wolnej uprawy tytoniu i upoważniło ich do głosowania podług zaciągniętych informacyi i przekonań. Co do I z b z a ś r o l n i c z y c h, Zgromadzenie oświadczyło się j e d n o m y ś l n i e p r z e c i w k o podobnym instytucyom.

Z porządku dziennego następuje sprawa gorzelnictwa w tej formie przez Radę postawiona: Czy gorzelnictwo w dzisiejszych warunkach może istnieć z pożytkiem dla rolnictwa a w razie przeciwnym jaką gałęzią gospodarczą zastąpić jego upadek, dalej, który rodzaj ziemniaków wydawał najwięcej okowity w bieżącym okresie gorzelnianym, i czy ta własność zależy od ich gatunku, czy też od ich uprawy i dorodności, nakoniec który rodzaj i sposób uprawy byłby najwięcej do zalecenia, w skutek doświadczeń nabytych w roku zeszłym?

P. Gizowski stawia wniosek, aby co do Towarzystwa gorzelnianego delegaci nasi poinformowali się na zjeździe we Lwowie. Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego następują wnioski członków. Ks. N i e d z i e l s k i sądzi, iż buhaje holenderskie dla bydła włościańskiego są nieodpowiedne. Najlepsze byłyby naszej rasy krajowej. Wnosi więc aby Rada oddziału utrzymywała na stacyach zarodowych bujaki rasy krajowej. Także wnosi, aby dla potrzeby włościan oddział gospodarczy tutejszy utrzymywał dwie stacye ogierków rasy krajowej. Wreszcie stawia wniosek, aby odnośne władze dopilnowały wykonywania w gminach ustawy polowej.

P. G i z o w s k i stawia wniosek, aby pytanie, jak ulepszyć stacye bujaków postawić na najbliższem posiedzeniu oddziału. Wniosek ten przyjęto.

Pan B a l zabiera głos w sprawie ulepszenia rasy koni włościańskich i twierdzi, że jak długo będą wspólne pastwiska gromadzkie, na których wspólnie pasą się także rozmaitego rodzaju ogierki, które przez cały rok stanowią, jak długo będą konie już w drugim roku używane do pociągu, tak długo o polepszeniu rasy koni włościańskich mówić nie można. Uzyskać by się to dało tylko przez trzy ustawy:

1. Ustawę o przymusowem czyszczeniu ogierkow, 2. o wzbronieniu pasania ogierków na pastwiskach gminnych, 3. by dopiero w 4 roku wolno używać koni do zaprzęgu.

Wniosek, by sprawę tę również postawić na porządku dziennnym przyszłego posiedzenia, przyjęto.

Na zebranie XV. Rady ogólnej wybrani byli następujący delegaci: pp. Józef Bal, Józef Gizowski, Mieczysław Lewicki, Tomasz Rayski, Bolesław Smiałowski, Antoni Stankiewicz; p. Stanisława Brykczyńskiego wybrano również, a gdyby był już delegatem ze Stanisławowa, proszono go na zastępcę. Zastępcami byli pp. Stanisław Weissmann, Mroczkowski i M. Mochnacki.

Na zakończenie wylosowano między obecnych członków Oddziału przedmioty użyteczne w gospodarstwie, dzieła popularne rolnicze i kopie obrazów znakomitych malarzy, poczem p. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Bieżące wiadomości.

Zakład kontumacyjny w Horaczówce otwarty został napowrót d. 10. lutego br.

Rozmaitości.

Mięso z Australii. Pierwsza próba sprowadzania świeżego mięsa z Australii do Anglii, udała się doskonale. Dnia 2 lutego br. zawinął do Tamizy statek parowy „*Strath Leven*“. Statek ten wypłynął z Sydnej 7. grudnia p. r., zabrawszy 70 sztuk bitego bydła rogatego, 500 sztuk zabitych owiec i 40 cetnarów masła. Stan ładunku poddamy został zaraz badaniu i przekonano się, że tak mięso jak masło zachowało się doskonale nie tracąc nic na smaku. Przechowywanie na statku było wcale nie kosztowne. Rolnicy angielscy mają więc nowego konkurenta i nadzieje ich na utrzymanie wysokich cen mięsa osłabły znowu. (D. landw. Presse n. 12).

Część urzędowa.

O k ó l n i k

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Na posiedzenin XV. Rady Ogólnej w dniu 24. b. m. odbytem zapadła jednogłośna uchwała, aby Komitet Towarzystwa gospodar-

skiego odniósł się do właściwych władz rządowych, tudzież do Koła polskiego w Wiedniu, względem powstrzymania nadużyć popełnianych przy egzekucyach za zaległości podatkowe.

W dyskusyi nad tą sprawą przytaczali pp. delegaci jaskrawe przykłady takich nadużyć i podnosili mianowicie, że koszta sekwestracyi są częstokroć daleko większe, aniżeli zaległość ściągnąć się mająca, wskutek czego na ludność opodatkowaną ogromne spadają ciężary, bez pożytku dla skarbu państwa. — Podnoszono również, że w niektórych powiataah jest kilku sekwestratorów, a każdy z nich stara się o jak największy dochód z poruczonych mu egzekucyi, podczas gdy dostatecznem byłoby ustanowić jednego tylko sekwestratora i czynność jego należytej poddać kontroli.

Aby jednak tego rodzaju nadużyciom zapobiedz, niezbędnem jest podać do wiadomości władz, tudzież Koła polskiego, jak największą ilość dotyczących faktów, dokładnie opisanych i niewątpliwie stwierdzonych.

Komitet udaje się zatem do wszystkich Oddziałów Towarzystwa z prośbą o jak najrychlejsze zebranie dokładnych wiadomości o wspomnianych nadużyciach i nadesłanie takowych Komitetowi do dnia 27. marca 1880 poczem Komitet bezwłocznie przystąpi do wykonania wspomnianej na wstępie uchwały Rady ogólnej.

Lwów, dnia 26. lutego 1880.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Prezes: *A. Sapieha.*

Sekretarz Tow.: *J. Greliński.*

Z numerem niniejszym rozseła się dla członkow Tow. gosp.: I. Sprawozdanie komitetu c. k. Tow. gosp. galic. nar. 1879—oraz II. dla wszystkich odbiorców „Rolnika“ cennik nasion z produkcji w Kleczy górnej.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.